Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

22. CZERWCA 1925.

NR. 142. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

List z Warszawy.

Warszawa, 20 czerwca.

Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji przystąpił do opracowania własnego projektu reformy ordynacji wyboczej do Sejmu. Inicjatywę tę powitać należy jako bardzo szczęśliwą. Gdy Rada Naczelna projekt Zarządu Głównego zaakceptuje, będzie mógł klub Ch. D. wnieść go do Sejmu i w ten sposób ruszyć z miejsca sprawę, której doniosłość i aktualność uznawana jest przez wszystkich bodaj myślących politycznie ludzi w Polsce, ale którą niechęć lub niedbalstwo klubów parlamentarnych nie dopuściło dotąd na stół sejmowy.

Reforma jest potrzebną, gdyż — zaiste — tylko ślepi chyba jeszcze nie widzą, że Sejm obecny dojrzewa do rozwiązania. Sejm staje się coraz bardziej obcym krajowi, który patrzy od dłuższego już czasu na jego słabość, rozbicie i brak kierownictwa. Na razie słabość ta nie wyrządza może zbyt wielkiej szkody, gdyż na czele rządu stoi od 18-tu miesięcy jeden i tensam premjer, cieszący się zaufaniem ludności i umiejący — jeśli chce — narzucić swą wolę obu Izbom. Ale pamiętajmy, że i okres p. Wł. Grabskiego ma się już ku końcowi, nie mamy zaś w rezerwie ludzi równych mu zasługami i autorytetem, a co najważniejsze, po jego ustąpieniu nie będzie już tego jednomyślnego nastroju, który w grudniu 1923 roku wyniósł do steru p. Wł. Grabskiego. Przyjdzie zatem znowu okres częstych przesileń i krótkotrwałych gabinetów ze wszystkiemi temi szkodami, jakie już przyniosły państwu w latach 1918—23. Okaże się wówczas koniecznością zaapelować do wyborców, byłoby zaś fatalnem, gdyby najbliższe wybory odbyły się na podstawie dotychczasowej ordynacji, jak tego pragną partje lewicowe. Nowy Sejm byłby bodaj jeszcze bardziej rozbitym i bezsilnym, co wobec obecności 120 posłów mniejszościowych uczyniłoby chyba zupełnie niemożliwem utworzenie rządu polskiej większości. Trzeba temu za wszelką cenę zapobiedz, opinja publiczna musi przeto wywrzeć nacisk na Sejm, by szybko uchwalił zmianę swej ordynacji. Zmiana ta przy zachowaniu pięciu przymiotników pójść winna w kierunku 1) zastąpienia systemu de Hondta systemem francuskim, faworyzującym te listy, na które padnie względna lub bezwzględna większość głosów, dopuszczającym do udziału w mandatach tylko listy, które uzyskają dzielnik wyborczy; 2) w kierunku uwzględnienia w rozkładzie mandatów między okręgi takich momentów, jak wyższy stan kulturalny i gospodarczy poszczególnych okręgów i wreszcie 3) w kierunku umożliwienia polskiej mniejszości w województwach wschodnich wyboru własnych posłów. Nie doktryna ta lub inna, ale chęć stworzenia Sejmu z silną polską większością powinna być ideą kierowniczą w pracach, które zmierzają do zmiany naszej fatalnej ordynacji sejmowej.

Jest rzeczą godną uwagi, że obecnie we wszystkich niemal państwach europejskich staje na porządku dziennym zmiana ordynacji do ciał prawodawczych. — Właśnie w tych dniach radziły stronnictwa czeskie nad zmianą ordynacji do sejmu i podobnie jak u nas zastanawiały się głównie nad sposobami, jak zabezpieczyć zdolność przyszłej Izby do pracy. W Anglji rząd przygotowuje projekt zmiany składu Izby Lordów i znowu głównym szkopułem jest ordynacja wyborcza. Wiadomo, że we Włoszech Mussolini znosi proporcjonalność i powraca do systemu jednomandatowego. Wreszcie we Francji wre zacięta walka — nawet w łonie kartelu lewicowego — między zwolennikami obecnej proporcjonalności a radykałami, zachwalającymi dawny system większościowy. Przeszedł już i u nas ów czad ultrademokratyczny, który uważał proporcjonalność za ostatni wyraz demokracji i sprawiedliwości, i u nas już ludzie zaczynają zdawać sobie sprawę, że zasadą naprawdę demokratyczną jest tylko zasada większości, a proporcjonalność dopuścić należy tylko o tyle, o ile nie utrudnia powstania silnego i zdolnego do pracy sejmu.

W kołach Ch. D. budzą coraz większe zaniepokojenie tajemnicze układy p. ministra oświaty St. Grabskiego z Kołem żydowskiem. Układy są poufne, więc nie należałoby się niemi zajmować, gdyby nie to, że wydały już wyniki w postaci pierwszych rozporządzeń... Jest oczywiście niedopuszczalnem, by rząd wprowadzał w życie niektóre punkty porozumienia, o którem nic nie wie ani Sejm, ani społeczeństwo. P. Grabski powinienby z trybuny sejmowej poinformować kraj, na jakiej platformie prowadzą się układy, a po ich zakończeniu uzyskać w jakiejś formie placet sejmowe.

Według krążących pogłosek, posłowie żydowscy kładą nacisk na sprawy gospodarcze. Domagają się zniesienia tzw. antysemityzmu gospodarczego, który naprawdę jeszcze u nas nie istnieje. Chodzi im o dostawy rządowe, kolejowe, wojskowe, o kredyty, ulgi podatkowe i t. d. Poza tem żądania żydowskie idą w kierunku uruchomienia samorządów wyznaniowych z szeroką kompetencją subwencjonowania przez państwo szkolnictwa zarówno żargonowego, jak hebrajskiego, liberalnego traktowania podań kilkuset tysięcy żydów wschodnich o obywatelstwo lub karty pobytu i poparcia w Lidze Narodów.

Nie są to zapewne wszystkie postulaty. Niektóre z nich, np. w sprawie żydów wschodnich, są absolutnie nie do spełnienia. Mamy za dużo „swoich" żydów, byśmy na stały pobyt pozwalali obcym i to przeważnie takim, którzy po polsku nie mówią i do bolszewizmu ciążą. Nie wiemy nawet ilu ich jest, bo się od spisu ludności usunęli.

Społeczeństwo polskie chce wreszcie wiedzieć, o co chodzi w tych układach, do których nawet sprowadzono p. Luciena Wolffa.

H.

Treść numeru:

Sprawa nominacji wiceministra spraw zagr. odroczona.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych utrzymują, że nominacja p. Józefa Wielowieyskiego na wiceministra spraw zagran. zostanie odroczoną do sierpnia. 6 sierpnia wyjeżdża p. Skrzyński do Ameryki, skąd wraca w połowie następnego miesiąca i wtedy prawdopodobnie będzie zadecydowana sprawa nominacji podsekretarza spraw zewnętrznych.

Min. Raczkiewicz objął urzędowanie.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę w południe min. Raczkiewicz objął urzędowanie, po południu zaś odbył konferencję z premjerem.

Delegacja polska wraca do Berlina.

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę wieczór wyjeżdża do Berlina delegacja polska dla rokowań z Niemcami. W skład jej wchodzą pp.: dyr. Prądzyński, sen. Bartoszewicz i Marchlewski. Otrzymali oni nowe instrukcje.

Towary, które podlegają reglamentacji.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziennik Ustaw z 20 b. m. zawiera wykaz 70 najrozmaitszych artykułów nie pierwszej potrzeby, które podlegają reglamentacji. Wykaz obejmuje artykuły takie jak śledzie, tkaninę, obuwie i t. d.

176 rodzin polskich wysiedlają Sowiety.

Warszawa. (Telef. wł.). Termin wysiedlenia właścicieli ziemskich na Białej Rusi, skierowany przeciw Polakom, a wyznaczony na dzień 1 kwietnia, nie został dotrzymany dla braku szczegółowych instrukcyj z Moskwy.

Na wysiedlenie przeznaczonych jest 176 rodzin. Część z nich uda się do Polski, część na Sybir, reszta w głąb Rosji.

Ustawa o reformie rolnej na porządku dziennym.

Warszawa. (Telef. wł.) Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Sejmu przewiduje 3-cie czytanie ustawy o podatku przemysłowym i 2-gie czytanie ustawy o reformie rolnej.

Rokowania o taryfę celną z Czechami.

Warszawa. (Tel. wł.) Konsul generalny Dunajewski wyjechał do Pragi jako pełnomocnik do rokowań z Czechami w sprawie taryfy celnej.

—o—

Żydzi, a nominacja Plumera.

Niezadowolenie z nominacji. — Organizacji sjonistycznej grozi rozłam.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy, jakoby nominacja marszałka Plumera wywołała w kołach sjonistycznych wzburzenie, które się kieruje przeciwko dotychczasowemu prezesowi komitetu akcyjnego Weitzmanowi. Przeciwko niemu zwraca się agitacja kół radykalnych w łonie sjonizmu na której czele stoi Zabotyński, Grünbaum i Stricher. Prawdopodobnie na kongresie wiedeńskim, mającym się odbyć w sierpniu przyjdzie w tej sprawie do gorącej dyskusji.

—o—

Reorganizacja koncesyj europ. w Chinach.

Pekin. (PAT.) United Press donosi: Wobec szerzących się nieustannie niepokojów, zdecydowały się mocarstwa na nowy krok, po którym spodziewają się, że przyczyni się do uspokojenia.

Posłowie sprzymierzonych mocarstw zawiadomili wczoraj chińskiego ministra spraw zagranicznych, że ich rządy mają szczere życzenie omówienia szczegółów z rządem chińskim co do wszystkich ważnych kwestji. Konferencja ta zajęłaby się nietylko aktualnemi zagadnieniami, lecz także wyjaśnieniem kwestji ogólnych, jakoto administracji dzielnicy cudzoziemskiej w Szanghaju. Korpus dyplomatyczny w Pekinie uchwalił jednomyślnie utworzyć komisję z posłów państwa, przeciw którym nie zwracają się niepokoje, a mianowicie: Włoch, Francji i Ameryki, której zadaniem byłoby natychmiast podjąć rokowania w sprawie rozszerzonych żądań chińskich.

Londyn. (PAT.) Komisja wyłoniona z korpusu dyplomatycznego w Pekinie zawiadomiła władze chińskie w Szanghaju, że jest gotowa prowadzić dyskusję w sprawie reorganizacji koncesji w Szanghaju i zmian w zakresie wymierzania sprawiedliwości na terytorjach koncesyjnych.

Obrady Senatu nad budżetem dobiegają końca.

Po dyskusji nad budżetem Min. Rolnictwa przystąpiono do obrad nad budżetem Min. Reform Rolnych.

Warszawa. (PAT.). Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem

MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Sen. Szuldrzyński (Ch. N.) apeluje do rządu, aby nie pozbawiać rolnictwa kredytów. Regulowanie ceł i zakazu wywozu, powinno zależeć od ciał ustawodawczych i musi być pozostawione w rękach rządu. Sen. Karnicka (P. S. L.) z zadowoleniem stwierdza, że ministerstwo rolnictwa jest mniej biurokratyczne, niż inne resorty, niestety jednak zamało ma poparcia władz dla przeprowadzenia swoich zamiarów. Apeluje do rządu, aby gorąco opiekował się nowopowstałymi warstatami drobnej i średniej własności. Sen. Średniawski (PSL.) wykazuje, że do upadku rolnictwa w znacznej mierze przyczynia się rząd zarządzeniami wyjątkowemi, zamykającemi granice, nakładającemi opłaty wywozowe i t. d. W imieniu klubu swego mowca zgłasza wniosek, aby rozporządzenie w sprawie ceł wywozowych przestało obowiązywać z dniem 31 lipca b. r.

Senator Thullie (Ch. Dem.) wnosi rezolucję, ażeby rząd przedłożył ustawę rybacką dla byłego zaboru rosyjskiego i w imieniu klubu wypowiada się przeciw rezolucji komisji o stosowaniu gratyfikacji dla personelu leśnego, zasługującego na wyróżnienie.

Sen. Markowicz (ukrainiec) oświadcza, że klub ukraiński głosować będzie przeciw budżetowi ministerstwa rolnictwa. Sen. Cieński (Ch. Nar.) oświadcza, że koniecznem jest przyjście rolnictwu z pomocą przez obmyślenie sposobu uzyskania kredytów i możności korzystnego spieniężenia zbiorów. W sprawie administracji leśnej, mówca proponuje, aby senat uchwalił wybór specjalnej komisji, składającej się z 7 członków dla zbadania administracji w domenach i lasach państwowych.

Kierownik ministerstwa rolnictwa p. Raczyński oświadczył, że program ministerstwa zmierza do tego, ażeby ulepszyć warsztaty pracy, następnie uzdatnić rękę i głowę gospodarza, przez szkolnictwo rolnicze i oświatę rolniczą pozaszkolną, oraz, ażeby rząd tak kształtował warunki ekonomiczne rozwoju rolnictwa, aby ono zapewniało dobre spieniężenie produktów rolniczych, wreszcie ażeby dostarczyć rolnictwu kredytów krótkoterminowych, to jest obrotowych i długoterminowych, to jest inwestycyjnych. Myśl zwołania komisji senackiej dla zbadania stanu rzeczy w zakresie ministerstwa rolnictwa mówca wita z radością i spodziewa się, że komisja dojdzie do przekonania, że sceptyczne zarzuty nie były dość umotywowane.

Z kolei przystąpiono do budżetu

MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH.

Sprawozdawca sen. Zubowicz (P. S. L.) zaznaczył, że komisja senacka nie wniosła żadnych poprawek do tej części preliminarza, uchwaliła tylko kilka rezolucji w sprawie usprawnienia działalności urzędów i komisji ziemskich. W zakończeniu referent wyraził nadzieję, że energja nowego ministra pozwoli przeprowadzić zaprojektowany plan reformy rolnej.

Sen. Gruetzmacher (Z. L. N.) zwraca uwagę, na potrzebę uzupełnienia karłowatych gospodarstw, których w Polsce jest 2,100.000 o łącznym obszarze 4½ miljona hektarów, wreszcie zwraca uwagę na konieczność wydania ustawy, któraby pozwalała na skupywanie przez gospodarstwa karłowate innych sąsiednich gospodarstw.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu soboty od godziny wpół do 10 rano toczyły się obrady senatu. Dyskusja dotyczyła budżetu ministr. rolnictwa, po południu zaś omawiano budżet ministr. reform rolnych na podstawie referatu sen. Zubowicza, oraz budżet ministr. opieki społecznej, referowany przez Szuldrzyńskiego.

Bilety zdawkowe będzie emitował Rząd.

Warszawa. (Tel. wł.) Od niedzieli 21 b. m. nastąpi zmiana w systemie emisji biletów zdawkowych, t. j. monet srebrnych, niklowych i monety zdawkowej. Jakkolwiek pieniądze te były bite na rachunek rządu, to jednak instytucją emisyjną był Bank Polski. Wynikało to ze specjalnej umowy rządu z Bankiem Polskim.

System ten nie dał się jednak utrzymać z powodu trudności technicznych i rachunkowych. Obecnie Bank Polski przestaje emitować bilon, a wydawać go będzie Skarb Państwa na własny rachunek przy technicznej pomocy Banku Polskiego.

Gabinet francuski uratowany?

Paryż. (PAT.) Socjaliści, którzy obradowali wczoraj do godziny 1.45 w sprawie stanowiska jakie mają zająć wobec rządu, ustalili trzy projekty wniosku: 1) rozłam, 2) nawiązanie rokowań, 3) warunkowe poparcie rządu.

Postanowiono te trzy projekty w jednym tekście, który będzie przedstawiony do aprobaty wszystkim członkom grup parlamentarnych oraz komitetowi wykonawczemu.

Cała prasa zajmuje się stanowiskiem socjalistów i sądzi, że sprawa nie może się obecnie odbić na istnieniu gabinetu Painlevego. Według „Echo de Paris" 80 z pośród 105 socjalistów w izbie będzie prawdopodobnie w dalszym ciągu podtrzymywało obecny gabinet, który wobec tego ma wszelkie szanse utrzymania się przy władzy.

„Journal" pisze, że gabinet Painlevego ma pewność znalezienia potrzebnej większości. — „Oeuvre" dowiaduje się, że na życzenie niektórych członków partji republikańskiej Painleve złoży na popołudnowem posiedzeniu izby ważne oświadczenia w sprawie polityki marokańskiej. Z kolei nastąpią zapewne wielkie obrady, które pozwolą wszystkim partjom na sprecyzowanie swego stanowiska i przyczynią się w ten sposób do wyjaśnienia sytuacji.

„Ere Nouvelle" dowiaduje się, że rząd złoży niezwłocznie projekt w sprawie przywrócenia systemu głosowania według okręgów i postawi przy tej sposobności kwestję zaufania. W ten sposób — kończy dziennik — sytuacja parlamentu stanie się zupełnie jasną, a każda partja będzie wolną od swych sojuszów.

Komuniści francuscy pomagają Riffenom!

Paryż. (PAT.) W odpowiedzi na interpelację, jaką deputowany radykalno-socjalistyczny Berthod zamierza zgłosić w sprawie polityki marokkańskiej, rząd Painlev'ego ma między innemi przedstawić szczegóły, dotyczące propagandy komunistycznej w Marokku. Painleve jest podobno w możności dowieść istotnego współdziałania niektórych członków stronnictwa komunistycznego z Riffenami. Pozatem premjer zamierza przedstawić szczegółowe sprawozdanie o próbach agitacji, czynionych w kolonjach francuskich, przez przedstawicieli trzeciej międzynarodówki. Sądzą, iż w Izbie złożony zostanie wniosek o zezwolenie na ściganie jednego z deputowanych komunistycznych.

Niemcy są zmuszone do odkrycia kart.

Paryż. (PAT.). Omawiając odpowiedź francuską na propozycje niemieckie dotyczące paktu bezpieczeństwa „Le Journal" pisze, że dzięki zręcznej redakcji noty francuskiej, Niemcy będą obecnie zmuszone do publicznego wyłożenia swoich kart, albo zgodzą się na zawarcie paktu gwarancyjnego i przystąpienia bez zastrzeżeń do Ligi Narodów, albo przez zajęcie negatywnego i wykrętnego stanowiska dadzą dowód, że nie kierowały się dobrą wolą, ale myślą o nowej wojnie.

Paryż. (PAT.). Omawiając ogłoszenie dokumentów dotyczących paktu bezpieczeństwa L'Oeuvre stwierdza z radością przedewszystkiem fakt, że zdemilitaryzowana strefa nadreńska nie będzie stanowiła nieprzebytej barjery dla Francji w razie gdyby Polska została zaatakowana. W ten sposób rozproszono legendę głoszącą, jakoby Briand pracując dla pokoju nad Renem, miał pracować dla wojny nad Wisłą.

Niemcy zażądały dodatkowych wyjaśnień

Paryż. (PAT.). „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd rzeszy domaga się w Paryżu wyjaśnień w sprawie niektórych punktów odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa. Żądane wyjaśnienia mają być podobno wysłane niezwłocznie do Berlina.

Przegląd religijny.

Młodzież australska u Ojca św. — „Semaine sociale“ w Lyonie. — Kryzys autorytetu, zagadnienie władzy w ustroju demokratycznym. — Kongres tomistów w Rzymie i teorja Einsteina. — Katolickie zasady współżycia ras i narodów.

Angielskie dzienniki rozpisują się szeroko o audjencji 170 młodych studentów australskich u Ojca św. Młodzi Australczycy, zwiedzając Europę, nie ominęli Rzymu i pomimo, że kilku tylko z pośród nich było wyznania rzymsko-katolickiego, przecież pragnęli wszyscy mieć audjencję u Ojca św. Godne zapamiętania są słowa, jakie Pius XI. powiedział im na pożegnanie: „Zanim przyszedłem do Rzymu, spędziłem najszczęśliwsze lata mego życia wśród książek. Błogosławimy więc z całego serca wasze studja. Oby Australja doczekała się jak najprędzej owocu z waszych prac naukowych. Nauka bowiem i wiedza, to niezbędny element w budowie każdego wielkiego kraju“.

*

Tę podstawową prawdę, że bez nauki niema prawdziwej i skutecznej działalności społecznej, zrozumieli już od dawna katolicy francuscy. W tym roku organizują znów wielki „Semaine sociale“, który odbędzie się w Lyonie w dniach od 27 lipca do 2 sierpnia. Protektorat obejmuje „prymas Gallów“, ks. kard. Maurin, arcyb. Lyonu. Tygodniowe obrady dotyczyć mają ważnej i aktualnej dzisiaj kwestji, **„Kryzys autorytetu“**. To skomplikowane dzisiaj w ustroju demokratycznym zagadnienie społeczne ma być oświetlone m. in. następującemi konferencjami: Oznaki i przyczyny zaniku poszanowania władzy. Co to jest władza, jaka jest jej naturalna podstawa; Hierarchja i wzajemny stosunek władz, nowe przejawy władzy w dzisiejszem życiu społecznem, autorytet i wolność w wychowaniu, do kogo należy autorytet w rodzinie, w szkole, w przedsiębiorstwie, w zawodzie, w państwie, w Kościele. Jak zwykle, tak i w tym roku zaprosiła dyrekcja „Tygodnia społecznego“ do współpracy najtęższe siły naukowe z pośród świeckich katolików i duchownych z całej Francji. Z poza granic Francji wykładać będą: Ks. Deploige, dyrektor Instytutu filozoficznego z Lovanium, Ks. Besson, biskup Lozanny, Genewy i Fryburga, oraz sławny Ks. senator Rutten, dyrektor Nacz. Sekretarjatu stowarzyszeń społecznych w Belgji. Przyznać trzeba, że wśród wszystkich społecznych poczynań katolików francuskich, najlepiej udaje się organizacja „tygodni socjalnych“, które często i nie bez słuszności nazywa się tam „université ambulante“. Naczelnem hasłem tej działalności jest, „par science à l'action“, przez naukę i wiedzę do czynu. W świetle ogólnych pryncypjów rozważają uczestnicy „Semaine sociale“ aktualne sprawy francuskie, szukając jak najlepszego dla nich rozwiązania, zawsze zgodnego z nauką Kościoła katolickiego. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, abyśmy w Polsce rozpoczęli podobną akcję katolicką. Taki „Tydzień społeczny“ ogólno polski, przyczyniłby się u nas nie tylko do pogłębienia programu katolicko-społecznego, ale byłby jednem więcej ogniwem, łączącem nas w jeden bratni naród, znający potrzeby nie tylko dzielnicowe, ale z całej Polski.

*

Kiedy już mówimy o znaczeniu nauki w działalności społecznej, nie możemy pominąć milczeniem ostatniego **kongresu Tomistów**, który niedawno temu odbył się w Rzymie z okacji Roku Świętego. Kongres ten zgromadził katolickich filozofów całego świata. Przewodniczył mu **Ks. biskup Janssens**, benedyktyn, mąż olbrzymiej wiedzy, najwybitniejszy znawca filozofji św. Tomasza w Europie. Obrady, zorganizowane były bardzo umiejętnie. Wszystkie referaty znane już były uprzednio uczestnikom, gdyż referenci musieli je nadesłać drukowane Komitetowi Kongresu, ten zaś rozsyłał je wszystkim zgłoszonym gościom, aby każdy z nich mógł sobie zawczasu i spokojnie przygotować odpowiednie uwagi.

Trzy były przedmioty obrad: w jaki sposób powstaje w nas akt poznania (kryterjologja), o rzeczywistości i możliwości (metafizyka), wreszcie z kosmologji uwzględniono głównie teorję Einsteina. W pierwszej kwestji nadesłał m. in. pracę ks. dr. Andrzej Krzesiński, prof. fil. uniw. warszawskiego, pod tyt. „Przedmiotowość poznania według Kantyzmu a Tomizmu. W sprawie teorji Einsteina opowiedział się kongres za relatywizmem **w y m i a r ó w** czasu i przestrzeni, podkreślił zaś, że ani czas, ani przestrzeń same w sobie nie są pojęciami względnemi.

Z uchwał kongresu należy podkreślić dwie: wniosek, aby przygotować nowe wydanie dzieł św. Tomasza, opatrzone odpowiedniemi uwagami wedle dzisiejszego stanu nauki — a drugi, by klerycy w seminarjach uczyli się więcej z samych dzieł św. Tomasza, niż z książek jego dzieła objaśniających.

Ojciec św. na audjencji, w czasie której przyjął uczestników kongresu, wyraził życzenie, by podobne zjazdy odbywały się perjodycznie.

*

W dniach 11—16 sierpnia b. r. ma się odbyć w Oksfordzie międzynarodowy kongres katolicki, urządzony przez „Ikę“ (Międzynar. Stow. Katolickie), mającą swoją siedzibę w Szwajcarji (Zug). Na porządku dziennym takie zagadnienia, jak np. sprawa mniejszości narodowych, samostanowienie narodów, sprawa żydowska, katolickie prawo międzynarodowe i t. d. Tematy te składają się na ogólną tezę: „Katolickie zasady współżycia ras i narodów“.

(m—k).

Chiński Waszyngton.

W obecnym ruchu w Chinach wielką rolę odgrywa generał Feng-Ju-Hsiang, zwany „chrześcijańskim generałem“. Jest on protestantem, ideowo złączonym z chińską IMCIĄ. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Journal des debats“ zachwycał się generał Feng postacią Waszyngtona.

— „Waszyngton... cóż to za wielki bohater, wzór obywatela, wielki chrześcijanin, o gorącem sercu, patrjota i miłośnik ludzkości zarazem, a przytem skromny, bo skończywszy swe trudy herkulesowe, odsunął koronę, którą mu ofiarowała armja, i wycofał się w zacisze swej winnicy“.

„Chrześcijański“ generał chiński marzy widocznie, aby dokonać w Chinach tego, czego Waszyngton w Ameryce.

— „Chiny nie mogą być dłużej podwórkiem europejskich potęg. Traktaty dotychczasowe trzeba zmienić... W samych Chinach trzeba koniecznie zorganizować prawdziwą republikę, a więc taką, w którejby lud cały czuł się szczęśliwy. **Niema zaś prawdziwego dobrobytu i szczęścia bez materjalnego i moralnego podniesienia ludu...**

Armja generała Fenga liczy 50.000 żołnierzy. **Ma to być prawdziwa „legja tebańska“ wśród półtora miljonowej armji chińskiej.**

Stosunek gen. Fenga do partji ludowej (Kno Ming-Tang), która prowadzi dzisiejszą ofensywę przeciw cudzoziemcom, nie jest wyjaśniony. Zdaje się, że ze względów państwowości chińskiej, gen. Feng nie popiera jawnie ulicznych zaburzeń. Niektóre depesze jednak donoszą, iż widziano „chrześcijańskiego generała“ na czele bandy przebiegającej ulice Pekinu.

Drugim generałem, opowiadającym się na razie przeciw partji nacjonalistów chińskich jest Tchang Tso Lin, o którym już pisaliśmy przed kilku dniami. Pisma niemieckie zapewniają jednak, iż między obu generałami istnieje ścisłe porozumienie w działaniu.

O czem piszą inni?...

Ocena pracy komisji reform rolnych. — Politycy o ustawie.—Sprzeczne poglądy mię-

Projekt ustawy o parcelacji spotkał się w prasie polskiej z różną oceną. Zadowolonych jest mało. Z jednej strony protestują Wyzwoleńcy, z drugiej przedstawiciele sfer ziemiańskich. Pos. Stroński (Chrz. Narod.) widzi w ustawie „rozbrat z życiem“.

„Komisja Reform Rolnych — pisze w „Warszawiance“ —

bardzo powierzchownie tylko spełniła swe zadanie, dając przedłożenie ustawodawcze, które, najeżone okropnościami, i groźbami, wygląda w gruncie rzeczy jak straszak na wróble i nie może być pojmowane jako poważny ster na głębokich nurtach współczesnych zagadnień gospodarczych w świecie“.

Natomiast liberalny „Kurjer Polski“ widzi w nowej ustawie duży krok naprzód w porównaniu z ustawą z roku 1920.

„Bolesna nauka tego okresu, polegająca na tem, że błędnie skonstruowana ustawa zahamowała niemal zupełnie dzieło parcelacji w dobie inflacji, a więc w czasie, kiedy najłatwiej było parcelację sfinansować, — nauka ta nie poszła w las. Ogromna większość posłów zrozumiała, że reformy rolnej nie można i nie trzeba przeprowadzać w naszych warunkach ani w drodze rewolucyjnej, ani w drodze obarczenia tym ciężarem państwa, i w wyniku tego przeświadczenia zarzucono podstawowe zasady ustawy z 1920 roku“.

„Echo Warszawskie“ (Piast) wskazuje na wielką wagę reformy rolnej. Należy — czytamy —

„rozszerzyć pojęcie narodu, należy pojęcie Ojczyzna wypełnić po brzegi wszystkiemi jej obywatelami i przywiązać ich do niej przez zainteresowanie ich w jej dobrobycie i w jej obronie, przez wyeliminowanie maksimum niezadowolenia, sprowadzając na to miejsce **maksimum zadowolenia.** — W ten sposób powstanie rzesza uświadomionych synów jednej Ojczyzny i wytworzy się masowe poczucie zmysłu społecznego, którego Polsce tak brakuje!“

Niemniej rozbieżne są głosy różnych wybitnych polityków, zebrane przez „Kurjer Polski“. Pos. Jaroszyński (Ch. N.) oświadczył, że projekt ustawy „zawiera postanowienia naruszające konstytucję, praworządność i elementarne prawo własności“. Pos. Czetweryński (Z. L. N.) jest zdania, że

„Rozbrat z życiem“ czy „krok naprzód?“ dzynarodowego socjalizmu na kwestję rolną.

„Można się ostatecznie zgodzić na reformę, ale pod warunkiem: usunięcia z niej... bolszewizmu“.

Pos. Witos powtórzył swoje argumenty, wypowiedziane niedawno na łamach „Echa Warszawskiego“.

„Nie wolno zasłaniać się świętokradzko hasłami „Chrześcijaństwo“ i „Naród“ aby ziemię zatrzymać przy dworach, nie wolno też dla ohydnej demagogji, zabijać reformę, w której jest przyszłość państwa“.

Tow. Kwapiński, socjalistyczny specjalista od strajków rolnych stwierdził, że

„Klub PPS. stoi na stanowisku przymusowego wywłaszczenia obszarów ponad 1800 ha., bez uwzględnienia jakiegokolwiek t. zw. uprzemysłowienia terenów“.

„Robotnik“ podaje opinje przywódców socjalizmu ogłoszone przez Międzynarodową Agencję Prasy Socj. Odpowiedzi ich dowodzą, że sprawa rolna jest dla marksizmu dosyć kłopotliwą. Tow. Noel Buston, b. minister w gabinecie Mac Donalda pisze:

„Jesteśmy za unarodowieniem, a nie rozdrabnianiem gruntów. Celem naszym — wywłaszczenie wielkich posiadłości, drobni posiadacze schodzą na plan drugi“.

Zaś tow. Jouhaux, socjalista francuski, sądzi, że

„Włościaństwo nie jest skazane na zanik, lecz przeciwnie, rozwija się. Tendencją powszechną we wszystkich krajach jest uwłaszczenie roli. Przykład Rosji pokazuje, że nie można lekceważyć tego prądu, że należy się z nim liczyć „jeżeli się chce osiągnąć rezultaty trwałe“.

Jakżeż to różne od pierwotnych programów socjalistycznych z XIX wieku!

Nadmieniamy wkońcu, że dzięki staraniom delegacji Akademji Umiejętności (prof. St. Kutrzeba) udało się jeszcze w Komisji sejmowej zmienić postanowienie odnoszące się do majątków fundacji i instytucji naukowych. Minister, któremu dane instytucje naukowe lub fundacje podlegają, będzie mógł (ale nie musi) majątki rolne tych instytucji i fundacji oddać Ministrowi Reform Rolnych na cele reformy rolnej, oczywiście z wyłączeniem lasów i gospodarczo używanych wód. Jednak musi być zabezpieczony cel fundacji, co określi ustawa. Do czasu wydania tej ustawy parcelacja tych ziem jest więc wykluczona.

S. S.

Bilans konferencji genewskiej.

Polska zwolniona od obowiązku ujawniania obrotu bronią.

We środę 17 b. m. zakończyła swe siedmiotygodniowe obrady konferencja genewska dla kontroli handlu bronią i materjałem wojennym. Wynikiem jej było podpisanie konwencji przez 18 delegacyj, oraz protokołu o wojnie chemicznej i bakterjologicznej przez 27 delegacyj; ponadto wydano deklarację w sprawie terytorjum w Afryce Północnej, protokół podpisania konwencji i akt końcowy.

Konwencja w 41 artykułach poddaje handel bronią i materjałem wojennym ogólnej, międzynarodowej kontroli i jawności. Import broni dozwolony **jest** zasadniczo **tylko rządom**, małe wyjątki przewidziano dla fabrykantów broni. Każdy transport musi być zaopatrzony w licencję wywozową państwa wywożącego lub deklarację importującego. Niezależnie od tego przewiduje konwencja dla obrotu bronią i materjałem wojennym pierwszej i drugiej kategorji, perjodyczne publikacje statystyczne, w których obrót ten będzie systematycznie ogłaszany.

Bardzo ważne dla Polski i za jej sprawą wprowadzone postanowienia zawiera rozdział IVty w artykule 29-tym, odnoszącym się do państw, sąsiadujących z Rosją. W wyniku długich i ożywionych dyskusyj **zwolniono Polskę, Rumunję, Estonję, Finlandję i Łotwę od obowiązku publikowania stanu importu broni i materjałów wojennych**, któryto obowiązek przewidują artykuły 6 i 9 konwencji. **Klauzula ta jest naturalną konsekwencją faktu, że Rosja nie wzięła udziału w konferencji, posiada zaś** i to doniosłe znaczenie, że po raz już nie pierwszy i pewno nie ostatni stwierdzono na forum międzynarodowem, iż Rosja jest czynnikiem zagrażającym pokojowi. Pojęcie „Rosji“ definjuje konwencja jako terytorja leżące w granicach obecnego związku sowieckich republik.

Rozdział piąty zawiera ogólne dyspozycje. Postanawia on np., że konwencja nie dotyczy dostawy broni dla wojsk poza terytorjum państw.

Wypada tu nadmienić, że art 29-ty dał okazję prasie niemieckiej do wysnucia przesłanek, jakoby przez uwzględnienie szczególnej sytuacji państw, graniczących z Rosją, stworzono precedens dla żądań niemieckich zwolnienia ich od obowiązków wypływających z art. 16 paktu Ligi, t. j. od udziału w sankcjach. Wykrętne te przesłanki odparł na konferencji gen. Sosnkowski, stwierdzając, że żądanie Polski i Rumunji było całkowicie zgodne z paktem, a nawet wypływało ściśle z jego tekstu, podczas gdy żądanie Niemiec uwolnienia ich od postanowień art. 16 jest nie do pomyślenia w ramach paktu.

Dość problematyczną natomiast wartość przedstawia deklaracja, jaką na żądanie Jugosławji, złożyła delegacja niemiecka. Zobowiązała się ona mianowicie w formie uroczystej, że „gazy trujące nie będą przez Niemcy używane jako środek wojenny“. Takie oświadczenie w ustach delegata Niemiec, które tyle zobowiązań złamały, nie może budzić zbyt wielkich nadziei...

O pęd do morza!

Dzień bandery w Krakowie dnia 21 czerwca.

Dzień bandery powinien przypomnieć całemu narodowi, że na północy, nad Bałtykiem jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Już pięć lat minęło od chwili, gdy „Błękitny generał“ dokonał symbolicznego aktu zaślubin Polski z morzem. Od tego czasu dużo się pisało o morzu, o Gdańsku, o Helu. Nasze wybrzeże nie jest obecnie nieznanym szerszym warstwom skrawkiem ziemi. Ale od słów do czynów jeszcze nie przeszliśmy. Nie możemy się poszczycić silną flotą, ani wojenną, ani handlową.

Flota wojenna jest wszędzie potężnym czynnikiem obrony narodowej. W Polsce marynarka wojenna musi być również niezbędnem uzupełnieniem naszej armji. Na lądzie siły nasze przedstawiają się nienajgorzej. Wrogowie nasi mówią nawet o militaryzmie polskim. Nikt jednak nie oskarża nas jeszcze z powodu zbrojeń na morzu. W tej bowiem dziedzinie jesteśmy zupełnie rozbrojeni. Nasza marynarka powiększa się w bardzo powolnem tempie. Posiadamy obecnie niewiele więcej, niż przed kilku laty, gdy z flot państw zaborczych oddała nam Ententa trochę torpedowców i kanonierek. Cała flota Rzeczypospolitej nie przekracza 9000 tonn. Składa się z 6 torpedowców, 2 kanonierek, 4 trawlerów, 4 monitorów, 1 transportowca i kilkudziesięciu zbrojnych motorówek; łodzi podwodnych nie posiadamy. Stoimy więc pod tym względem w Europie na szarym końcu. Bądź co bądź jednak rząd nie zapominał o morzu. Zbudowano kolej na Hel, uzupełniono sieć kolejową na Pomorzu, by uniezależnić się od Gdańska buduje się port w Gdyni. Od społeczeństwa nie otrzymał rząd jakiejś wybitniejszej pomocy. Społeczeństwo nasze nie przeszło jeszcze ze sfery uczuć, nastrojów, radosnych uniesień do żmudnej, twardej pracy nad rozbudową naszej floty handlowej. Możemy wprawdzie wiele powiedzieć na swą obronę; wojna z bolszewikami, plebiscyt, sanacja skarbu odwracały uwagę narodu od Bałtyku. Teraz po rozwiązaniu tych doniosłych zagadnień naszego bytu sprawa obrony granic zachodnich, obrony Pomorza przed zakusami Niemców będzie najważniejszem zadaniem państwa. Silna flota handlowa i wojenna będzie — jak to tyle razy podnoszono — znakomitym argumentem na naszą korzyść. Wysyłając nasz eksport na własnych statkach, rozbudowując porty nad Bałtykiem, udowodnimy światu, że morze jest rzeczywiście płucami Polski, że bez dostępu do morza obejść się nie możemy.

Troska o flotę musi być udziałem nie tylko rządu, lecz społeczeństwa. Niemiecka flota rozwinęła się w ubiegłym roku ze skromnych początków bardzo szybko dzięki opiece, jaką otoczyło ją społeczeństwo. **Różne towarzystwa skupiały miljony płacących wkładki przyjaciół floty;** podobnie było i jest w innych krajach.

U nas inaczej. O „Lidze morskiej i rzecznej“ głucho. Mało się myśli o dostarczaniu środków finansowych na budowę marynarki. A przecież flota nasza nie może wegetować, tak jak wegetowała za Zygmunta Augusta, czy Władysława IV, a znikała zupełnie po ich śmierci skutkiem karygodnej obojętności narodu. Musimy się zdobyć nie na jednorazowy wysiłek, jaki czyniliśmy w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa, lecz na stałą, usilną pracę nad rozwojem żeglugi polskiej na Bałtyku i na naszych rzekach. Dzień bandery musi wykazać, że umiemy wyciągać naukę z historji...

Zmierzch natchnienia i urbanizm.

Przyczynki metodologiczne do nowej poetyki *).

...A propos u r b a n i z m u. Pojęciem tem nazywamy powszechnie miasto jako temat w poezji. Dla nowoczesnej literatury jest to trochę za mało. Treść nie czyni nigdy nowoczesności. Taką czyni ją dopiero forma. Można np. napisać wiersz o ruinach Rzymu nawskróś nowoczesny, a można słyszeć wiersz o aeroplanach „stary“ aż do znudzenia, choć pisany dzisiaj. Tematowo — poezja młoda nie twierdziła nigdy, że jedynem jej wyjściem inspiracyjnem jest miasto. Przeciwnie — zrozumienie dla wsi, nawet w sensie głębszym było u nas wcale żywe. Wszelako jest rzeczą pewną, że urbanizm zawsze będzie przyciągał jak magnes nowoczesnych poetów, ponieważ ma w sobie zadatki wartości przyszłych i jest pełnem zwierciadłem dzisiejszego życia. Idzie jednak o formę. Jeżeli poezja nasza w stopniu dodatnim skorzystała z pojęcia urbs, to uczyniła to ze względu na niewyczerpane możliwości artystyczne, jakie za sobą niesie miasto, ów cudowny ogród nowej wrażliwości. We f o r m i e dzisiaj przejawia się w poezji urbanizm. Szereg wartości formalnych, jako zdobyczy urbanizmu weszło już do poezji, jak: dynamizm, konstrukcja, syntetyzm, simultaneizm i inne. Tem bardziej musi jeszcze imponować formalnie poezji świeże, niewyśpiewane piękno maszyny i stalowych miast XX wieku, dopóki jeszcze istnieją t. zw. wsie i pustynie z nieśmiertelnemi duetami słowików i drzew. Siłą kontrastu jedynem centrem żywych i nowych form zbiorowości życiowej jst miasto.

— N a t c h n i e n i e powinno zejść dawno z piedestału ekstatycznej pytyjskości, ażeby stać się jedynie platformą, na której pewną wrodzoną lub nabytą zdolność układać można i doskonalić według coraz to nowszych pomysłów. Natchnienie w dawnem znaczeniu jako chwilę anormalną, w której poeta wychodzi niejako ze swej ludzkiej atmosfery, zostając pod nakazem siły wyższej — trzeba oczywiście odrzucić. Nigdy to prawdą nie było. Było to jedynie zasłoną tych ludzi, którzy nie umieli wskazać rodowodu swoich pomysłów i form, albo ucieczką tych, którzy się wstydzili łatwości i prostoty ich pochodzenia, albo wreszcie najczęściej usprawiedliwieniem ludzi ambitnych lub chorych, wmawiających w siebie w pewnych momentach stan anormalny.

Zdanie ostatnie potrzebuje oświetlenia. Utwory powstałe w t. zw. natchnieniu noszą na sobie niewątpliwie piętno chwili niesamowitej i odrębnej; pochodzi to jednak raczej ze stanu fizycznego, aniżeli spowodowanego koniecznością wyższą. Poeta jest zawsze człowiekiem. Są wszelako pewne chwile w życiu, które par excellence są podatne do zaostrzenia zmysłu poetyckiego. Byłoby bardzo śmieszne, gdyby natchnienie przychodziło na poetę w chwili, kiedy je, albo kiedy śpi. Tak się nie dzieje nigdy. Dowód, że natchnienie nie jest siłą wyższą, niezależną od poety, ale owszem, od niego jedynie zależy rzekome przywołanie go. Istnieją pewne momenty i sytuacje, sprzyjające uświadomieniu sobie konieczności i mocy do napisania wiersza. Są to pewne stany psychiczne, jakoteż okoliczności czysto zewnętrzne. (Jedno rodzi drugie). Poeta siedzący wieczorem na pustym cmentarzu jest predysponowany do napisania wiersza. Taksamo poeta, obserwujący piękny zachód słońca i t. d. Rozchodzi się zatem o umiejętne skorzystanie z momentu i wykorzystanie go jak najpełniejsze. Nie dowodzi to jednak, ażeby poezji nie można było napisać, kiedy się chce. Tem właśnie tylko różni się poeta od człowieka zwyczajnego, że kiedy ten ostatni ma może kilka chwil w życiu, w których mógłby napisać wiersz, poeta taką chwilę na zawołanie mieć musi zawsze. Poezję tworzy poeta, nie miejsce, albo chwila, które mogą jedynie być przychylne. Najzupełniej obojętny jest przedmiot opiewany. Rozchodzi się, ażeby był opiewany pięknie. Zatem nie co, ale jak.

Jalu Kurek.

*) Z artykułu bojowego i teoretycznego p. Jala Kurka, młodego poety z Krakowa, którego tomik poetycki „Mohigangas“ ukaże się w tych dniach na półkach księgarskich nakładem „Almanachu Nowej Sztuki“ w Warszawie — drukujemy kilka oryginalnych fragmentów. (Red.).

Popis szkoły śpiewu prof. Warmuta

Odbył się przed kilku dniami popis uczniów prof. I. Warmuta, zasłużonego pedagoga wokalnego na terenie krakowskim. Na wieczorze tej szkoły w sali Starego Teatru zaprodukowało się 10 uczennic rozmaitego stopnia nauki i różnego rodzaju głosowego. Program uwzględnił prawie w równej ilości pieśni, jak i arje, co jest rzeczą nader pożądaną wobec słabych widoków realizowania ambicji operowych w Polsce po skończeniu studjów. Ogółem materjał głosowy bogaty i wielostronny, przy wzorowej metodzie pedagoga pozwala z radością śledzić opanowywanie strony technicznej przez młode adeptki sztuki. Przytem racjonalnie kultywowana muzykalność i sumienność w systematycznej pracy wydaje tak chlubne rezultaty, jakiego świadectwem był występ p. Morgensternówny, skończonej śpiewaczki koloraturowej. Odśpiewane trzy arje wykonane były doskonale: niezwykła, wprost ptasząca łatwość koloraturowa, śliczny timbre głosu, inteligentna interpretacja każą życzyć młodej artystce, by jak najprędzej mogła zabłysnąć temi zaletami na deskach scenicznych. Wtórne zaraz miejsce należy się pnie Kuczmierczykównie, której głos zdradza pokrewieństwo dźwiękowo-rodzajowe z charakterem głosu najlepszej naszej śpiewaczki koloraturowej: Ady Sari; oprócz płynności w rokokowych fiorituracb posiada też i potęgę dramatycznego sopranu, zdecydowana kultura muzyczna wycisnęła swe piętno przy odtworzeniu „Łez“ Lipskiego, „Vilanelli“ del Aqua i „Traviaty“ Verdiego, natomiast strona techniczna wykazuje jeszcze pewne niedociągnięcia. Końcowe tony nie mogą być urywanemi nagle, lecz wytrzymanemi w proporcjonalnym stosunku do długości frazy melodyjnej, czy też ważkości jej akcentu. Nie opanowanem należycie jest i piano w górnych tonach, których atakowanie czasami jest zbyt otwarte.

P. Lauterbachowa posiada wrodzoną lekkość koloratury, którą ocenić słusznie przeszkodziła trema, paraliżująca należytą interpretację. Z odśpiewanej arji Verdiego z op. „Rigoletto“ można było wywnioskować, że głos ujętym został we właściwe mu ramy, aczkolwiek barwa jego matowa nie użycza mu tej błyskotliwości, właściwej koloraturze.

Do drugiej grupy sopranów liryczno-dramatycznych zaliczyć należy p. J. Szczerbińską i p. M. Skłodowską-Goetlową. Głos pierwszej posiada rzeczywiście pierwszorzędne walory i w rozległości i w metalicznym dźwięku, lecz znajduje się dopiero w początkowem okresie pracy. Z programu nie zamieszczał tych drugorzędnych wskazówek, dzięki którym możnaby wyśrodkować „auream mediocritatem“ między stanem umiejętności a stopniem tremy, lecz brak poczucia estetycznego w operowaniu wspaniałym organem, który często przechodził w krzyk. Natomiast p. Skłodowska-Goetlowa z wielką

KRONIKA KRAJOWA.

W pogoni za Paniczem.

Po zorganizowanej wielkiej obławie policyjnej, która nie doprowadziła do zamierzonego celu „Panicz“ — Franciszek Kosior zapadł w którejś wsi i ukrywa się starannie przed okiem władz bezpieczeństwa. Ostatnio podczas pościgu policyjnego otrzymał strzał, który zranił go w wargi, to też obecnie w jakiemś zaciszu leczy się i jak opowiadają, całą twarz ma zabandażowaną.

Podobnie nie zdołano wpaść na ślady bandy Karola Mitkowskiego, 22 lat liczącego masarza, który od dłuższego czasu jest postrachem powiatu jarosławskiego i sąsiednich. Mitkowski, który stale nosi pas z sześciu ładownicami, wobec zarządzonej za nim wielkiej obławy — również gdzieś zapadł, gdy nieco gorące dla niego nastały czasy.

Zapadli wraz z tymi hersztami odrębnych band i Marcin Panek z Węglisk — „prawa ręka“ Panicza“, oraz towarzysze Mitkowskiego: Michał Maczuga z Rozboża w pow. przeworskim — o którym głosi list gończy: „że nos ma mały, nieco perkaty, a głowę zwiesza naprzód“ — oraz Józef Mucha z Rozboża.

Mutacje duszy i wiary.

Chaim został napowrót Chaimem.

Sześćdziesięcioletni Włodzimierz Barański, kupiec z Białegostoku, przeszedł w tych dniach na judaizm. **Mając lat 16, Barański przyjął katolicyzm**, później zaś, **służąc w wojsku rosyjskiem, prawosławie.** Obecnie Barański zmienił wyznanie po raz trzeci, wracając na łono judaizmu — i wracając do pierwotnego imienia: Chaim. Barański zostawił w Białymstoku żonę i siedmioro dzieci — wyznania rzymsko-katolickiego — i wyjeżdża do Palestyny.

Nowe morderstwo w Łodzi.

Trup na cmentarzu żydowskim.

Nie przebrzmiały jeszcze echa ohydnego morderstwa, dokonanego w bestjalski sposób na całej rodzinie Feldonów w Zgierzu, gdy nowa wstrząsająca wieść obiegła Łódź.

Na nowym cmentarzu żydowskim znaleziono trupa mężczyzny, żyda, w wieku około 50 lat, leżącego w dołku między dwoma grobami w kałuży niezakrzepłej jeszcze krwi. Całe ubranie leżącego i ręce również zalane krwią. Obok prawej ręki trupa leżą na ziemi dwie niklowe dziesięciogroszówki i jedna moneta pięciogroszowa. Na głowie widoczne są trzy tłuczone rany: dwie na obydwu skroniach, jedna na szczycie głowy.

Zmarłego rozpoznali znajomi; nazywa się on **Icek Szpigiel, zamieszkały w Łodzi, jest tkaczem w fabryce.** Był człowiekiem bardzo spokojnym i uczciwym. Nie dawno stracił on posadę, tak, że rodzinie jego groziła nędza. Natomiast wszelkie szczegóły i podejrzenia na sprawców mordu osłania głęboka tajemnica.

Dr Karol Jan książę Sobieski.

Pooder kandyduje na stolec polski.

„Kurjer Poranny“ otrzymał dwa curiosa historyczne — listy niejakiego p. hr. Poodera, który w związku z wzmianką owego dziennika o wygaśnięciu rodziny Sobieskich (dalszy ciąg słynnej „dyskusji monarchicznej polskiej“), wysuwa swoją kandydaturę na tron polski. List kończy się tak:

„Powinno być sprawą honoru dla polskiego narodu dopuszczenie domu Sobieskich do jego praw. Byłby to akt wdzięczności, godny Narodu Polskiego“.

Redakcja polskiego dziennika, zainteresowana osobą tego oryginała, poprosiła go o fotografję. Kandydat do tronu królewskiego wygotował własnoręczny list „w ten deseń“:

Wiedeń, 9 czerwca 1925.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ fotografje moje są obecnie zarzucone, zmuszony jestem przesłać niniejszą.

Polski naród uważać sobie powinien za obowiązek honoru dopomóc żyjącemu ostatniemu potomkowi linji męskiej Jana III. Sobieskiego, króla Polaków, do odzyskania przypadających mu praw, to jest całego majątku Sobieskich.

Jeżeli naród mój (zapewne mowa o narodzie austro-węgierskim. Przyp. Red.) **także tego pragnie, abym został waszym naczelnikiem, chętnie pójdę za wskazaniami ducha mego pra-pra-dziadka.**

Krew Sobieskich nie stała się u mnie wodą.

Jeśli Sz. Pan pomieści w Swem piśmie mój portret, proszę o 3 egzemplarze.

Z wysokim poważaniem do usług Dr. Karol Jan (hr. Poorder) książę Sobieski.

Fotografja, najwidoczniej wycięta z karty tramwajowej, ukazuje przystojną twarz „ostatniego żyjącego potomka linji męskiej Jana III.“, któremu zachciało się zamienić stoły wiedeńskie na stolec królewsko-polski.

Operetka kolejowa w Polsce.

Stare przysłowie mówi: „Co kraj, to obyczaj“, a o naszych sławnych P. K. P. można powiedzieć, że co dyrekcja kolejowa, to innego rodzaju bałagan. Jeżeli kochany Czytelniku przejedziesz się tylko z Wilna do Poznania, a potem do Warszawy i Lwowa, to przekonasz się, że niżej podpisany nie blaguje.

Więc naprzód dyrekcja wileńska robi rewizję biletów w trzech konduktorów, gdyż jeden musi „zapowiadać“, drugi świecić, a trzeci dopiero dziurkować, a min. Tyszka utrzymuje, że by pokryć koszta eksploatacji, trzeba podwyższać taryfy osobowe.

Lwów walczy z czystością i niepalaczami w ten sposób, że w Bełżcu uprzątaczki zamiatają kanapę i podłogę jedną i tą samą szczotką (sic!), a znowu w Rozwadowie, Bełzcu, Katowicach i Krakowie konduktorzy małopolskich dyrekcji „nie uznają“ napisów warszawskich dla kobiet i niepalących, urządzając swoje własne, aczkolwiek ministerstwo zakazało takich „reform“ na granicach dyrekcji, ale u nas tak być musi, że jedna władza swoje, a druga swoje. Ale jak wyglądamy wobec cudzoziemców?

Prym dzierży dyrekcja warszawska (stolica wszędzie pierwsza), a więc kasjer bagażowy we Włocławku zjawia się do urzędowania w chwili, gdy pociąg wjeżdża na stację; a kasjer biletowy w Nieszawie pobiera należność do stacji Zawada pod Zamościem, a smaruje na bilecie Zawadzką Wolę pod Grudziądzem. Pasażer jedzie do Zawady i nikt mu nie robi trudności, mimo, że ma bilet w przeciwnym kierunku, bo ani konduktorzy, ani kontrolerzy nie wiedzą, gdzie są te stacje.

Podobnie popisuje się st. Działdów na Pomorzu, gdzie kasjerzy wypisują bilety na pociągi osobowe z cenami za pospieszne, ale pasażer dojeżdża na taki bilet do Rabki, bo żaden z konduktorów nie czyta uważnie biletu i dopiero kwestjonuje go bileter w... Chabówce. Wreszcie w Krynicy kasjer wbrew zarządzeniu prezesa dyrekcji z 24 sierpnia ub. r. nie uznaje naddartych pieniędzy, a naczelnik tłomaczy swego podwładnego: „jest nowy, więc może przepisów nie znać“...

Z kolei kilka słów o odległościach kilometrycznych i rozporządzeniach M. K. Dlaczego z Warszawy do Lwowa przez Kraków jest 600 klm., a z Poznania do Lwowa przez Warszawę—Rozwadów jest 950 klm., a odwrotnie 710 i 908 klm.? — jest to tajemnicą odnośnych dyrekcyj, tak samo, jak tajemnicą stanu jest, dlaczego w Poznaniu płaci się w „Orbisie“ do Lwowa za 908, a na stacji już za 950 klm. Czyżby biurò „Orbisu“ było o 42 klm. bliżej Lwowa, niż stacja?

Co się tyczy rozporządzeń M. K. o książkach zażaleń, przedziale „kombinowanym“ w wagonach czteroosiowych i wagonach bezpośredniej komunikacji, to obowiązują one tylko w teorji. Pierwszego na przykład nie uznaje dyżurny ruchu we Lwowie; drugie interpretują dyrekcje, jak chcą, a co się tyczy trzeciego, to należałoby wogóle je znieść. Poco umieszczać wagony bezpośredniej komunikacji, jeżeli konduktorzy wpuszczają tam wszystkich, kto sobie tego życzy, a podróżni t. zw. bezpośredniej komunikacji muszą szukać przytułku w lokalnych wagonach i przesiadać się co stacja.

Na zakończenie jeszcze malutka interpelacja: Panie Ministrze Kolei! Czy dla referentów D. K. P. Poznań zarządzenie ich prezesa obowiązuje, czy też jest ono nic nie znaczącym świstkiem papieru? W tym wypadku, kto może zmusić D. K. P. do zastosowania się do przepisów? Zamiast wysyłać komisje na wschód na inż. Nelarda, możnaby tak raz wysłać takową na zachód do Poznania!

St. Stankiewicz-Billewicz.

Odysseja Roalda Amundsena.

Perypetje ekspedycji Amundsena zelektryzowały cały świat cywilizowany. Powrót bohaterskich badaczy po 4-tygodniowej odysseji był triumfem ludzkiego ducha i nauki. Warunki techniczne, w jakich się znaleźli, nie pozwoliły im kontynuować lotu; zamknięci w uściskach lodowych, dniami całymi czekali na możliwość wzniesienia się. 250 kilometrów w linji prostej brakło im jeszcze do dotarcia do owego tajemniczego punktu, który był celem i śmiercią tylu odważnych i szlachetnych ludzi przed nimi. Punkt ten — jak to się okazuje wobec ostatnich pomiarów i spostrzeżeń — leży na morzu i to na głębokiem morzu.

Naukowe zdobycze ostatniej ekspedycji są niezaprzeczone. Zbadano i wymierzono przestrzeń dziewiczą 160 tysięcy km. kw. Stwierdzono, że całą tę przestrzeń wypełnia ocean, pokryty grubą warstwą wiecznego lodu. Ekspedycja będzie jeszcze kontynuować badanie terenów podbiegunowych. Amundsen, jak już zapowiedział, nie zrezygnował z zamiaru dotarcia do bieguna; owszem, wyprawę tę podejmie w lecie następnego roku i jest optymistycznie usposobiony co do jej rezultatów. Szwagier jednego z uczestników wyprawy, Ellsworth, zaofiarował już na ten cel cały swój znaczny majątek. Jeden z najniegościnniejszych punktów na ziemi będzie czekał jeszcze rok na swojego ujarzmiciela.

Przyjęcie Amundsena na Spitzbergach.

Przy powrocie Amundsena do Spitzbergen, rozegrały się dramatyczne sceny. Tłumy ludzi przybyły powitać Amundsena, który wraz ze swą załogą był bardzo zmęczony i wyczerpany. Tłum zaintonował hymn norweski. Amundsen w krótkości opowiedział, że **przez całe cztery tygodnie walczyli członkowie ekspedycji z grożącą śmiercią. Dwóch członków ekspedycji było już bliskich utonięcia.**

Amundsen uznał za stosowne przelecieć biegun północny tylko wtedy, jeżeli będzie mógł uczynić dokładne spostrzeżania. Postanowił wobec tego powrócić i skierował się na wschód, celem przelecenia nad nieznanemi dotychczas obszarami. Ponieważ porcje żywności zmniejszały się stopniowo, ograniczono je wreszcie na 300 gr. na głowę. **Ekspedycja przeleciała w całości 160.000 klm. kw. niezbadanych dotychczas obszarów.**

Bezpośrednio po wylądowaniu na północnej kończynie Spitzbergen przejeżdżał norweski statek „Sjoenis“ i wziął na pokład członków Amundsena, którzy w ten sposób powrócili.

Wrażenie w Oslo.

Wiadomość o powrocie Amundsena nadeszła do Oslo o godz. 10 wieczorem i wywołała wielką radość. **We wszystkich restauracjach wygłaszano mowy i śpiewano pieśni narodowe. Przedstawienia w teatrach zostały przerwane, celem podania do wiadomości publiczności o powrocie Amundsena.** Rząd norweski wysłał do Amundsena do Spitzbergen gratulację.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Rady Dzielnicowej Chrześcijańskiej Demokracji Zachodniej Małopolski odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 czerwca o godz. 4 po południu w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11.

Wiec Rękodzielniczo-Mieszczański w Białej odbędzie się we wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 8 wieczór w wielkiej sali Domu Katolickiego. Referują pp.: dr. Bolesław Rozmarynowicz i Albin Jaworski z Krakowa.

Zebranie II. Koła dzielnicowego Ch. Dem. w Podgórzu (Kraków) odbędzie się we wtorek o godz. 7 wieczór w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Zamojskiego L. 45.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Pogrom żydów w Mińsku.

Z Mińska donoszą, że na tle bezrobocia doszło tam do pogromów żydowskich. Robotnicy chrześcijanie, poszukujący pracy, byli stale odprawiani z kwitkiem z komunistycznych biur pośrednictwa pracy, gdy tymczasem żydzi dostawali zatrudnienie. Skargi robotników chrześcijańskich były bezskuteczne, wobec czego urządzili dokładny pogrom sklepów żydowskich. Sklepy porozbijano, a stawiających opór żydów pobito. Dopiero oddziały czerezwyczajki zapobiegły dalszym ekscesom, żydzi jednak przenieśli swe kramy z rynku w inne okolice miasta.

Żydzi przeciw spoczynkowi niedzielnemu

W Kownie odbyło się zebranie rabinów z całej Litwy, na którem omawiano ustawę o spoczynku niedzielnym. Zjazd rabinów postanowił kontynuować bezwzględną walkę przeciwko stosowaniu tej ustawy do żydów na Litwie i występować jak najostrzej przeciwko wszelkiemu kompromisowi w tej sprawie. Żydzi, którzy w sobotę będą mieli otwarte sklepy i zakłady, zostaną wykluczeni od wszelkich religijnych obchodów. Na wypadek śmierci rabini odmówią udziału w ich pogrzebie i nie pozwolą grzebać ich na cmentarzach żydowskich.

Próba uczciwości.

Jedno z pism amerykańskich pozwoliło sobie na dość kosztowną próbę wypróbowania uczciwości ludzkiej. Rozesłało 10 duchownym, 10 dziennikarzom, 10 uczonym i t. d. listy, w których prócz przeprosin za rzekomą omyłkę w rzekomym rachunku znajdowało się 100 dolarów. Poczem redakcja pisma w poczuciu spełnionego obowiązku czekała na wynik.

Próba wypadła bardzo smutnie.

Tylko czwarta część adresatów odesłała z powrotem pieniądze. Ani jeden uczony nie zwrócił pieniędzy. Zapewne przez roztargnienie. Zwycięsko wyszli z opresji duchowni. Ośmiu z nich zwróciło pieniądze.

POMNIK SZLACHETNYCH ZWIERZĄT. W Londynie Tow. opieki nad zwierzętami postanowiło zbudować w Hyde-Parku olbrzymi pomnik, poświęcony pamięci zwierząt, które padły podczas wielkiej wojny. Na bryle granitu będą leżały obok siebie ciężko ranni granatem — koń i pies.

szlachetnością uwypuklała intencje kompozytorów, aczkolwiek znać było, iż motorem przewodnim jest tutaj inteligencja, która każe mierzyć siły na zamiary i że właściwe opanowanie pięknego sopranu jet dopiero rzeczą przyszłości.

Jędrnym mezzosopranem rozporządza p. Sękowska; śliczna, wyrównana średnica przy zdecydowanej barwie głosu pozwala młodej śpiewaczce oddawać pieśni ze zrozumieniem, natomiast górne tony pokonuje z wysiłkiem (arja z op. „Bal maskowy“).

Należy mi jeszcze wspomnieć o pp. Bolońskiej i Kozłowskiej, które posiadają również warunki do poważnej pracy, aczkolwiek obecnie pierwsza grzeszyła brakiem dykcji tak kompletnym, że nie można było się zorjentować, w jakim języku śpiewa, — a druga fałszywą wymową włoskiego języka. Zwrócić uwagę na te niedomagania wymowy jest pierwszym obowiązkiem krytyka, gdyż nawet przy skromnych z natury warunkach głosowych można przy starannej interpretacji doprowadzić do artystycznych wyników, zwłaszcza, że obie panie ładny posiadają organ, jak również i p. Kubikówna, która w arji z op. „Żydówka“ złożyła egzamin opanowania wstępnych kroków.

Wrażenie z całego popisu mówi o racjonalnej metodzie i o starannej pracy prof. Warmuta, uwzględniającej indywidualne warunki poszczególnych uczenic, a mile zestawiony wieczór trzymał w napięciu uwagę tłumnie zebranej publiczności.

Dr Melania Grafczyńska.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

XII. Międzynar. kongres rolniczy.

Niezwykle liczny udział zagranicy. — Co będzie przedmiotem obrad? — Propagandowa strona kongresu. — Zakończenie kongresu w Krakowie.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna w Warszawie obrady dwunasty z rzędu **międzynarodowy kongres rolniczy**, zwołany przez międzynarodową komisję rolniczą w Paryżu. Należy zaznaczyć, że cała organizacja tegorocznego kongresu jest wyłącznie dziełem **komitetu polskiego**, który nie tylko przygotował techniczną stronę tego zjazdu, ale nawet obmyślił cały plan obrad łącznie z referatami. Jak należycie cały ten kongres jest przygotowany, świadczy fakt, że wspomniana komisja paryska mogła tylko akceptować przedłożony przez komitet polski plan kongresu.

Zjazd zapowiedział się niezwykle licznie. Wystarczy nadmienić, że z samej zagranicy przybywa **około 230 delegatów**. Jak nas informowano, jest to niebywała ilość uczestników. Dotychczasowe bowiem kongresy **liczyły najwyżej po 100 delegatów** zagranicznych. Ponadto w kongresie weźmie udział cały szereg uczestników krajowych, których liczbę oceniają **conajmniej na 500**. Innym dowodem niezwykłego zainteresowania się zagranicy obecnym kongresem jest duża liczba zgłoszonych referatów, których ogółem **zapowiedziano 121, z czego 41 przypada na zagranicę**. Ogółem reprezentowanych będzie na kongresie **23 państwa i 2 wybitne międzynarodowe instytucje** t. j. Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie i Międzynarodowe Biuro Pracy z Genewy.

Z ważniejszych państw, których oficjalni i nieoficjalni delegaci biorą udział w obradach wymienić należy **Stany Zjednoczone, Kanadę, Anglję, Japonję, Francję, Włochy, Czechosłowację, Szwajcarję**; dalej nasi sąsiedzi bałtyckich państw w osobach delegatów Finlandji i Estonji.

Pozatem zapowiedzieli swój przyjazd i delegaci emigracji rosyjskiej a nawet Chile. Należy podkreślić, że w obecnym kongresie biorą udział **najwybitniejsi działacze rolniczy danych państw**, a wśród oficjalnych reprezentantów państw **nie brak członków rządu. Tak n. p.** ze strony Stanów Zjednoczonych uczestniczy w obradach p. Howard, szef biura entomol. dep. rolnictwa, Austrja wydelegowała ze swej strony m. i. ministra rolnictwa p. Buchingera, na czele delegacji czechosłowackiej stoi minister rolnictwa **prof. dr. Milan Hodża**, ponadto przyjechał z nim cały szereg wybitnych działaczy rolniczych m. i. p. A. Prokupek, prez. związku rolniczego republiki Czechosłowacji. Francja wysłała m. i. wiceministra p. Masego. Węgry p. Schandę, sekretarza stanu i t. d. Z delegacyj zagranicznych **najliczniej przedstawia się udział Czechów, których do Warszawy zjechało 60.** Drugą z rzędu pod względem liczebności jest delegacja francuska z 27 członkami, potem idą: holenderska, belgijska, włoska, rumuńska, **szwajcarska i t. d.**

Jak z tego krótkiego szkicu widać, kongres przedstawia się wprost imponująco, tak pod względem liczby uczestników, jak i liczby reprezentowanych państw. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że wśród państw zaproszonych **niema przedstawiciela Niemiec i Rosji sowieckiej**, zresztą prawie cała Europa zjedzie się do Warszawy, nie wyłączając nawet maleńkiego Luksemburga.

Kongres ma charakter **ściśle fachowy**, co uwydatnia się w pierwszym rzędzie w zapowiedzianych referatach. Praca kongresu jak zwykle będzie odbywała się w sekcjach, których jest 5. Obradować będzie m. i. **nad kryzysem powojennym w rolnictwie, nad wpływem ustroju rolnego** na politykę rolniczą państw, nad kwestją imigracji i emigracji rąk roboczych, sprawą ulepszenia metod pracy w rolnictwie. **Z dziedziny produkcji roślinnej** poruszone będą takie tematy jak: zastosowanie standaryzacji w produkcji rolnej, międzynarodowa organizacja walki z chorobami i szkodnikami roślin i jej praktyczne wykonanie, zadania i środki walki z posuchą i t. d.

W sekcji produkcji zwierzęcej odbędzie się dyskusja nad **zorganizowaniem międzynarodowego porozumienia** w sprawie walki z chorobami zwierząt domowych. Z innych dziedzin produkcji rolnej omawiane będzie **przekształcenie przemysłów rolniczych na wielkie przemysły fabryczne**, oraz wielce ciekawa kwestja, którą m. i. poruszono na **ostatnim kongresie Chrześć Dem.: przystosowanie szkolnictwa powszechnego programu seminarjów nauczycielskich do potrzeb ludności rolniczej, nauczanie rolnictwa w wojsku** i i. Kongres więc będzie **miał nader doniosłe znaczenie dla rozwoju kultury rolnej.** Oficjalnymi językami obrad są: polski i francuski, pozatem dopuszczone są: angielski i włoski.

Jeżeli mowa o organizacji kongresu, to jak nas informowano **przedstawia się ona znakomicie.** Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że komitet polski, zrozumiał to doniosłe znaczenie, jakie dla sprawy naszej propagandy posiada fakt, że na siedzibę kongresu w tym roku wybrano stolicę Polski. Przedewszystkiem poszła w świat elegancko wydana broszurka z programem kongresu i z **całym szeregiem najpiękniejszych widoków naszego kraju**, — oraz z krótko, ale możliwie wyczerpująco ujętą statystyką naszej produkcji rolnej, a następnie zorganizowano cały szereg wycieczek po kraju, które odbędą się między 25 a 28. Program wycieczek jest tak obmyślany, aby gościom zagranicznym pokazać Polskę i jej kulturę rolną. Zobaczą nasi goście **gospodarstwo chłopskie** i urządzenia społeczno-kulturalne wsi. Pokaże się im wzorowe gospodarstwa obszarnicze w Osieku, p. Dołkowskiego, **farmę doświadczalną Uniw. Jag.**, gospodarstwa rybne, hodowlę bydła nizinnego, bydła czerwonego, hodowlę drobiu, a zwłaszcza sławnej kury zielononóżki polskiej.

W przyszłą niedzielę wreszcie podejmie Kraków kongres w swoich murach, gdzie odbędzie się **uroczyste zakończenie obrad.** Szczęśliwy pomysł zakończenia kongresu w naszem mieście **przeforsował w komitecie wiceprezes Małopolskiego Tow. Rolniczego p. dr. Jura, który też przygotował cały plan przyjęcia gości zagranicznych, tak w Krakowie, jak** i w Małopolsce. Z atrakcyj, jakie przewidziane są w programie przyjęcia, należy wymienić banderję krakusów i wesele krakowskie. Po zamknięciu obrad odbędzie się zwiedzanie popołudniu Wawelu i miasta, a wieczorem bankiet. W poniedziałek wyjadą goście do Zakopanego i Morskiego Oka, gdzie im zaprodukowane będą m. i. tańce góralskie, skąd nastąpi powrót do Krakowa i wyjazd.

Rzecz jasna, że ulice, któremi podążał będzie kongres do Małopolskiego Tow. Rolniczego, gdzie nastąpi zakończenie obrad będą udekorowane. Pochód będzie szedł ulicami: Basztową do Barbakanu, **Florjańską, koło A-B, — Szczepańską na plac Szczepański.** **M. M.**

P. K. O. przejmuje kredyty frachtowe.

P. K. O. od dwóch miesięcy przygotowuje w porozumieniu z Ministerstwem Kolei projekt **przejęcia kredytów frachtowych**. Sprawa organizacji tych kredytów ma doniosłe znaczenie dla przemysłu i handlu. Korzyści tego kredytu **uwydatniają się przy transportach towarów szczególniej w obecnym okresie braku gotówki** na rynkach pieniężnych. Kredyty te są prowadzone przez pokrewne instytucje w Austrji, Francji i Niemczech z bardzo dodatnim rezultatem, przyspieszając obrót handlowy w państwie. Opłata frachtów gotówką w obecnych warunkach ciasnoty rynku pieniężnego niejednokrotnie powoduje **przetrzymywanie towarów na stacjach kolejowych**, co podnosi ich ceny. Kredyty przewozowe, wprowadzone przez P. K. O., dadzą możność kupcom i przemysłowcom obniżenia cen. P. K. O. wyda w tym celu **specjalne książeczki czekowe**, na których będzie oznaczona maksymalna wysokość sumy kredytowej, z jakich dana osoba prawna korzysta. Czeki będą przyjmowane przez kasy kolejowe na pokrycie kosztów przewozu. Termin kredytu 14 dni, pieniądze wpłacać można w P. K. O. i oddziałach, oraz wszystkich urzędach pocztowych. Wprowadzenie tych kredytów przewidywane jest w najbliższym czasie.

Ulgi dla eksportu węgla.

W celu zapobieżenia ujemnym następstwom, jakie Niemcy usiłują wywołać w Polsce przez wstrzymanie importu węgla polskiego, wydał rząd polski szereg zarządzeń, z których najważniejsze są:

Obniżenie taryfy kolejowej do Gdańska z 12 na 7 zł.

Zastosowanie ulgowego postoju wagonów w Gdańsku przy ładowaniu węgla na statki.

Obniżenie opłat portowych w Gdańsku o 45 procent.

Obniżenie o 10% taryf przewoźnych na węgiel do granic odległych więcej niż 400 klm.

Uzyskanie obniżki o 27% taryf tranzytowych przez Czechy i Austrję do granicy włoskiej.

Przystosowanie portu w Gdyni do naładunku do 20.000 ton węgla miesięcznie, zaczynając od końca lipca b. r.

WALORYZACJA RENT ROBOTNICZYCH.

Komisja ochrony pracy ułożyła i przedłożyła sejmowi ustawę o **uregulowaniu wypłaty rent robotnikom, pobierającym je z tytułu nieszczęśliwych wypadków**, jakim ulegli przy pracy. Ustawa ta ma doniosłe znaczenie dla wszystkich tych, których renty zmalały do zera wskutek spadku waluty.

Dotyczy ona a) osób uprawnionych do pobierania rent w b. dzielnicy rosyjskiej, b) poszkodowanych w czasie wojny przez nieszczęśliwe wypadki w zakładach okupantów, c) uchodźców, jeńców, zakładników i internowanych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach ewakuowanych.

PROJEKT NOWEJ TARYFY CELNEJ W NIEMCZECH.

Niemcy obecnie znajdują się w przededniu wprowadzenia nowej taryfy celnej. Stawki taryfowe mają być podniesione w wielu działach taryfy. Motywem do podniesienia jest konieczność uzyskania stawek kompensacyjnych przy przyszłych rokowaniach handlowych. Wyjątek stanowią cła na zboże, dla których ustanowiono nieprzekraczalne minimum.

PODWYŻKA CEN CHLEBA W WARSZAWIE. Od dnia 19 b. m. cena chleba w Warszawie została podwyższona o 4 gr. na 1 kg. Podwyżka ta spowodowana jest wzrostem cen żyta na rynku wewnętrznym. Ceny te przekroczyły już parytet cen światowych, tak, że niektóre młyny sprowadziły zboże amerykańskie. Brak żyta na wewnętrznym rynku polskim został spowodowany zbyt daleko posuniętą polityką wywozową.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ. Zwyżka cen na żyto na giełdzie warszawskiej nadal się wzmaga. W dniu 19 b. m. cena żyta przekraczała 34 zł. za q. loco stacja załadowcza. Wobec bardzo skąpej podaży i spekulacji zarówno producentów jak i pośredników na dalszą zwyżkę cen żyta, liczyć się należy z ewentualnością zaprzestania pracy przez czynne jeszcze młyny, bowiem obecne wygórowane ceny żyta spowodowałyby zwyżkę cen mąki żytniej ponad cenę na wyborową mąkę pszenną.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. Papiery lokacyjne i państwowe. 5% poż. konwer. 46, 8% poż konwer. 71, dolarowa 64 w złotych 331.84, 10% poż. kolejowa 90—85—90. 4 i pół procentowe listy towarz. kred. ziemskiego 21.00—20.40—20.80, 5 proc. listy zastawnicze m. Warszawy 18.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.32, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.15. Belgja 24.15; Włochy 19.50; Berlin 122.6/10. Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 98.90, Budapeszt 0.72½, Bukareszt 237½. Tendencja spokojna.

Czeki. Belgja 24.34, Holandja 208.66. Londyn 25.28, Nowy Jork 5.18½, Paryż 24.55½, Praga 15.41¼. Szwajcarja 101.00, Sztokholm 139.20, Wiedeń 73.18½, Włochy 19.75.

„Sam" w Wiedniu.

Wiedeńczycy gapią się na „małpę-dżentelmena".

Stolica Austrji miała w tych dniach sensację niebywałą. Nad modry Dunaj przybyła znakomitość.... W kawiarniach na Ringu, przez który miał przejeżdżać znakomity gość, tłok niebywały za obecnych cichych czasów. Setki oczu wpatrują się w ulicę.... Nareszcie szmer przechodzi przez tłum: jedzie, jedzie.

Ukazuje się samochód i wysiada dwóch panów... W kawiarniach okolicznych rozlega się okrzyk: „to on"... Któż jest ten „on", oczekiwany przez tysiące Wiedeńczyków? To małpa — Sam, której towarzyszy jej impresario...

Gości, wchodzących na werandę kawiarni hotelowej, wita szpaler kelnerów, szwajcarów, piccolów. Goście siadają przy stoliku. Wyrasta natychmiast przy nich „ober" i czeka na rozkazy z głębokim szacunkiem tak, jakby miał przed sobą conajmniej Rockefellera lub króla sjamskiego.

— Co pan rozkaże? — pyta impresarja.

— Soda whisky — brzmi odpowiedź.

— Czy i dla pana? — pyta kelner, spoglądając w stronę... Sama.

— Tak — odpowiada impressario.

Sam siedzi spokojnie, „głowa" jego zaledwie sterczy ponad stolikiem, prawa ręka w białej rękawiczce spoczywa na stoliku, a lewa w kieszeni. Sam z ciekawością ogląda Wiedeńczyków i od czasu do czasu pytające spojrzenie jego pada na impressarja. Sam nie wie, dlaczego wszyscy się na niego patrzą.

Za chwilę przynoszą soda-whisky. Sam pije drobnemi haustami. Impressarjo odzywa się doń po raz pierwszy:

— A co, gorąco, przyjacielu?

Sam kiwa głową, wyciąga z kieszeni kraciastą chustkę i wachluje się nią. Impressarjo wyciąga papierośnicę i częstuje nią Sama, który zupełnie normalnie, choć nieco przesadnie, z ostrożnością zapala papierosa i z wyraźną rozkoszą... zaciąga się.

Fotograf za pozwoleniem impressarja szykuje się do zdjęcia przy magnezjum. Sam niespodzianie ziewa mocno ku uciesze zgromadzonych gapiów. Kiedy błysnęło światło, Sam z wyciem zeskakuje z krzesła i przyciska się do swego opiekuna. Uspokojony dżentelmen małpi, zapominając o fraku, zaczyna łowić na sobie pchły. Imprssarjo usiłuje go zasłonić gazetą. Ale to nie pomaga: łapy i zęby Sama są w robocie, sięgają ogona. Uwagi preceptora nie skutkują:

— Pfe, czy można tak zachowywać się w towarzystwie — mówi guwerner, a Sam miną odpowiada:

— Jestem małpa i nic małpiego nie jest mi obce.

Za chwilę do stolika przeciska się przez tłum ktoś i podaje Samowi pomarańczę.

— Przyjmij pan od bezrobotnego kolegi — mówi nieznajomy, jak okazuje się, aktor bez posady.

Sam chwyta podarunek w obie łapy, wącha, nadgryza, patrzy pytająco na impressarja, ściąga rękawiczkę i obiera pomarańczę. Za chwilę tłum ciągnie do stolika gościa czwororękiego z pomarańczami, bananami, cukierkami.

Impressarjo z trudem broni swego pupila od niebezpiecznej uprzejmości Wiedeńczyków...

Sam jest najpopularniejszym cudzoziemcem w Wiedniu. Walczą o niego wszyscy dyrektorowie teatrów i variete's. Pobyt gościa afrykańskiego zasłonił Wiedeńczykom zupełnie widok na Genewę, gdzie przecież mówi się właśnie o Wiedniu i jego szerokiej okolicy, stanowiących obecnie państwo związkowe austrjackie...

Co łaczy b. gen. Nastoupila z Krakowem?

W swoim czasie donosiliśmy, że władze bezpieczeństwa publicznego w Krakowie zarządziły wydalenie z granic miasta b. gen. austr. Nastoupila. Dyrekcja policji wychodziła ze słusznego założenia, że obcopoddany oficer, który w okresie wojennym pełnił odpowiedzialne funkcje komendanta twierdzy krakowskiej, a tem samem **był dobrze obznajomiony z fortyfikacjami i urządzeniami obozu warownego, nie powinien nadal przebywać w tem samem mieście, choćby w charakterze osoby cywilnej.** Zresztą niektóre wystąpienia rodziny p. Nastoupila, jak np. rzucanie pod adresem obywateli krakowskich epitetów: **„verfluchte Polen"**, nie świadczyły chyba o przyjaznem usposobieniu b. gen. austrjackiego względem narodowości polskiej.

P. Nastoupilowi zależało jednak widocznie bardzo na utrzymaniu się w Krakowie, skoro używał wszelkich możliwych interwencyj, by zarządzenia władz krakowskich nie zostały w czyn wprowadzone. Po długich zabiegach udało mu się uzyskać w Warszawie **zwłokę w wysiedleniu z Krakowa o 3 miesiące, t. j. do 1 lipca b. r.** Wobec nadchodzącego terminu wydalenia, nie dał znowu za wygraną i udał się obecnie ponownie na drogę protekcji i interwencji politycznych, by tylko w Krakowie pozostać. Władze tutejsze **podtrzymały w całej rozciągłości pierwotną opinję co do usunięcia go z Krakowa** i odnośny wniosek przesłały Ministerstwu.

Dziwnem się musi wydać każdemu, co p. Nastoupila łączy z Krakowem! Jaki interes dla siebie widzi b. generał austrjacki, aby twierdzę krakowską obrać sobie za miejsce stałego pobytu, skoro władze nie chcą go tu widzieć i publiczność radaby się go pozbyć, czemu dała wyraz w artykułach dziennikarskich? W dodatku p. Nastoupil pobiera od rządu **skromną emeryturę 800 kor. czeskich (około 200 zł.), podczas gdy w swoim kraju otrzymałby dwa razy tyle miesięcznie.** Czyż więc upór p. Nastoupila nie wydaje się zagadkowy? Dlaczego na tę sprawę nie zwracają uwagi krakowskie **władze wojskowe**, które chyba powinny być najbardziej zainteresowane pobytem p. Nastoupila w twierdzy krakowskiej. Sądzimy, że obecnie, gdy Ministerstwo ma powziąć decyzję o dalszej gościnie p. Nastoupila w Krakowie, zabierze w tej sprawie głos także wojskowość; opinja jej winna tu mieć **decydujące znaczenie.**

Dziwne znajomości urzędników celnych z kupcami żyd.

W związku z wypadkiem automobilowym, jaki się zdarzył kilka dni temu na drodze między Izdebnikiem a Kalwarją, otrzymujemy od jednego z wyższych funkcjonarjuszów państwowych następujące uwagi:

W samochodzie, będącym własnością kupca krakowskiego Spiry, **jechało w jego towarzystwie trzech urzędników celnych, z tych jeden kontrolor cłowy! Musi to wywołać najrozmaitsze** komentarze, gdy się zważy, że Spira prowadzi sklep z towarami bławatnemi, pochodzącemi w dużej części z zagranicy, **a więc podlegającemi cleniu.** Czyż więc tak dalece posunięta znajomość urzędników skarbowych z kupcem żydowskim, który użycza im nawet **własnego auta na przejażdżki, nie wygląda bardzo tajemniczo?** A w dodatku jak należy sobie tłumaczyć fakt, że pierwsze wiadomości o wypadku podawały tylko początkowe litery nazwisk jadących osób i dopiero na drugi, czy na trzeci dzień dowiedzieliśmy się z policji, kim byli pasażerowie.

Nc też dziwnego, że wypadki tego rodzaju budzić muszą w społeczeństwie **zaniepokojenie co do bezstronności i solidności organów skarbowych!**

Operetka „Nowości".

„Książe Nancy" — C. Lombarda i A. Willnera, muzyka Lehara.

Z obfitego repertuaru operetkowego dobyła reżyserja „Nowości" — Leharowskiego „Księcia Nancy". Wybór okazał się niezbyt fortunny ze względu na słabą konstrukcję libretta i mało interesującą muzykę; żałować trzeba świetnego zespołu solistów, który miał niewiele sposobności do uwydatnienia tych zalet artystycznych, jakie w innej operetce mogłyby znaleźć właściwy wyraz. Z wdzięcznej trójki panien: Kramerówney, Czernekówney i Czerniawskiej, jedynie ta pierwsza (w roli młodej wdówki Cliquot) miała nieco szersze pole do popisu, to też wykorzystywała z całą subtelnością efektowniejsze epizody śpiewne, rozwijając w szerokiej skali wokalnej swój przebogaty, a znakomicie wyszkolony materjał głosowy. P. Wawrzkowicz w roli tytułowej zasłużył sobie na pełne uznanie, zarówno dobrą grą, jak i należytem wykonaniem partji śpiewnych. Obdarzony miłym, dźwięcznym głosem, o widocznej rutynie śpiewaczej, należy do tych solistów, którzy mają wszelkie warunki powodzenia w partjach tenorowych.

P. Sempoliński, o którego zdolnościach aktorskich i reżyserskich miałem już niejednokrotnie sposobność pisać, nie zawiódł i przy wystawieniu „Księcia Nancy". Pod względem inscenizacji włożył dużo pracy i zabiegów nad zapewnieniem sztuce możliwie najpiękniejszej szaty dekoracyjno-kostjumowej, zaimprowizował na scenie żywe kino ze wstrząsającemi grozą obrazami, a sam zabawną kreacją Bouqueta, aktora prowincjonalnego robił wszystko, by publiczność zabawić. Celu dopiął w zupełności.

Miłem urozmaiceniem sztuki był efektowny, a spokojny taniec „Pierwszy śnieg" p. Martówny. **sl.**

Życie sportowe.

KALENDARZYK SPORTOWY.

Warta (Poznań) — Wisła. O mistrzostwo Polski. Boisko Wisły, początek o godz. 4.15.

Pogoń (Lwów) — Cracovia. Boisko Cracovii, początek o godz. 5.30.

Warta (Poznań) — Wisła. W niedzielę odbędą się zawody finałowe o mistrzostwo Polski. Nigdy jeszcze finał mistrzostwa Polski nie przedstawiał się tak interesująco, jak w tym roku. Dotychczasowe dwa spotkania we Lwowie z Pogonią nie były miernikiem, gdyż tak Warta, jak i Wisła, sądząc po przebiegu gry, powinny były z Pogonią wygrać. Niedzielne spotkanie jest decydującem, bo w wypadku zwycięstwa Warty, ta ostatnia zostanie mistrzem Polski, gdyż dwa pozostałe zawody rozegra u siebie w Poznaniu, co stanowi dla niej znaczne for. Sądzimy jednak, że Wisła niezrażona niezasłużoną przegraną z Pogonią we Lwowie (1:0 z karnego), mając przytem wszelkie szanse do zdobycia mistrzostwa, nie zawiedzie w tej rozstrzygającej walce o punkty i godnie reprezentować będzie barwy Krakowa. — Zawody odbędą się na boisku Wisły o godz. 4.15.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Delegacja Komitetu jubileuszowego u Jacka Malczewskiego.

We czwartek dnia 18 b. m. udała się do Lusławic, gdzie obecnie przebywa Jacek Malczewski, delegacja w następującym składzie: wojewoda Kowalikowski, starosta Bal, rektor Akademji Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusz, rektor Kostanecki, prezes Komitetu W. Wodzinowski, Dr. Tad. Szydłowski, red. Dr. Józef Flach i członkowie Komitetu: M. Jabłoński i M. Filipkiewicz. Imieniem delegacji przemówił **rektor Kostanecki**, poczem delegacja wręczyła Jubilatowi **wielki złoty medal pamiątkowy** od Komitetu Jubileuszowego, **adres od artystów, dyplom** na profesora honorowego Akademji Sztuk Pięknych **i członka honorowego „Zachęty"**. W czasie przyjęcia wśród serdecznego nastroju przemówił imieniem delegacji wojewoda **Kowalikowski**, wznosząc **toast na cześć Jubilata.**

Na propozycję rektora Szyszki-Bohusza przyrzekł Jubilat ofiarować autoportret dla Akademji, zaś siostry Jubilata zdeklarowały zbiór akwarel i rysunków Mistrza dla dekoracji sali bibljotecznej Akademji Sztuk Pięknych. Po przyjęciu zwiedzili goście zabudowania poarjańskie w Lutosławicach.

Nowy regulamin egzaminów dojrzałości w seminarjach.

Na mocy rozporządzenia kierownika Ministerstwa oświaty wchodzą w życie nowe przepisy egzaminacyjne, obowiązujące w seminarjach nauczycielskich na **terenie całego Państwa**. Regulamin obejmuje trzy działy: rozdział I-szy dotyczy egzaminu absolwentów seminarjów państwowych i prywatnych z prawami publiczności, rozdział II-gi odnosi się do egzaminu eksternistów, wreszcie rozdział III-ci zawiera przepisy ogólne.

Cechą nowego regulaminu jest **duże uproszczenie i ułatwienie pierwszego egzaminu** nauczycielskiego i zaznaczająca się **tendencja do stopniowego zniesienia egzaminów dojrzałości** w wypadkach, gdzie są one faktycznie zbyteczne. Uproszczenie i ułatwienie polega na wprowadzeniu egzaminu **tylko z 4 przedmiotów**: z religji, języka polskiego, pedagogiki i jednego przedmiotu, zależnie od wyboru zdającego. Ponadto uczniowie, którzy w ostatnim roku nauki seminaryjnej z przedmiotów wymienionych **uzyskali ocenę roczną bardzo dobrą, mogą być zwolnieni od egzaminu ustnego z danego przedmiotu. Jest tedy możliwe całkowite zwolnienie od egzaminu ustnego.** Ministerstwo przewiduje też uwolnienie całego kursu od egzaminu w zakładach, wyróżniających się wybitnie dodatnio pod względem poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej. Zakłady takie wydają uczniom V kursu świadectwa dojrzałości bez przeprowadzenia egzaminów, zarówno piśmienych, jak i ustnych.

Świadectwo pierwszego egzaminu nauczycielskiego nie różni się właściwie od świadectw, jakie wydaje szkoła ogólno-kształcąca. Jedyną różnicę stanowią dwa przedmioty, t. j. pedagogika i praktyka pedagogiczna, a właściwie ostatni, ponieważ psychologja i logika (podporządkoana pod „pedagogikę") są też przedmiotem nauki w szkole ogólno-kształcącej.

45-LECIE PRACY NAUKOWEJ PROF. UNIW. JAG. KALLENBACHA

obchodzone będzie uroczyście przez Wszechnicę krakowską i młodzież akademicką dzisiaj w niedzielę 21 o godz. 11 przed południem. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele także innych uniwersytetów. Przemawiać będą: prof. Chrzanowski, prof. Kleiner ze Lwowa, prof. Pigoń z Wilna, oraz przedstawiciele młodzieży, słuch. fil. p. Doda.

POMYŚLNY ROZWÓJ PAŃSTW. KURSÓW NAUCZYCIELSKICH.

Od roku 1919 istnieją w Krakowie państwowe kursy nauczycielskie (Pedagogium), mające na celu przygotowanie **młodzieży**, kończącej gimnazjum, do pracy w szkolnictwie powszechnem. Studjum krakowskie rozwija się pomyślnie. Corocznie opuszcza zakład **około stu kwalifikowanych nauczycieli (lek)**. W roku 1924/25 kształciło się w Pedagogium **ponad 220 uczniów i uczenic**, z których 128 przystępuje w najbliższych dniach do egzaminu dojrzałości i pierwszego egzaminu **nauczycielskiego.**

Kursy nauczycielskie obejmują obecnie **studjum dwuletnie** dla młodzieży z ukończoną VI. klasą gimn. (VI. licealną, VI. wydz.), **tudzież studjum roczne dla abiturjentów szkół średnich.** Podania o przyjęcie na I. kurs studjum dwuletniego należy wnosić do 30 bm., zaś na studjum roczne do 31 sierpnia do Dyrekcji Państw. Kursów Naucz. w Krakowie, ul. św. Marka 34. Wpisy odbędą się dnia 29 i 31 sierpnia br.

Kraków, 20 czerwca.

Niedziela 21: Alojzego Gonzagi.
Poniedziałek 22: Paulina.
Poniedziałek 22: wsch. słońca o g. 3.39, zach. o 20.24.

POGRZEB Ś. P. MICHAŁA CHYLIŃSKIEGO. Wczoraj o godz. 11 przed południem odbył się z kaplicy cmentarnej pogrzeb b. redaktora „Czasu" i b. wiceprezydenta miasta ś. p. M. Chylińskiego. Po odprawieniu Mszy św. żałobnej przez ks. kan. Masnego, wyniesiono przed kaplicę trumnę zmarłego, okrytą wieńcami. Po przemówieniach ruszył orszak żałobny, prowadzony przez ks. Masnego w otoczeniu duchowieństwa na cmentarz. Za trumną postępowali synowie zmarłego i krewni z profesorem A. Rosnerem, dalej wojewoda Kowalikowski, Prezydjum miasta, profesorowie Uniw. Kutrzeba, Kumaniecki i Jaworski, grono dziennikarzy, rejent Starzewski, gen. Szeptycki, b. minister Galicji Morawski, starosta dr. Bal, b. dyr. gimn. św. Anny Kulczyński i liczne rodziny, zaprzyjaźnione z domem pp. Chylińskich.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6-tej wieczorem. Na porządku dziennym czł. A. Krzyżanowski przedstawi pracę dra Antoniego Benisa p. t.: Stabilizacja waluty w Czechosłowacji. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSÓW NA PORĘBĘ WIELKĄ. Wydział „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów m. Krakowa" na odbytych wczoraj i onegdaj pełnych posiedzeniach pod przewodnictwem prezesa Dra Wł. Ekierta, przyjął 130 uczniów gimnazjów do swej kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej. Bliższych szczegółów udzielą pp. Wydziałowi w poszczególnych gimnazjach. Kierownikiem kolonji wybrany został przez Wydział po raz 18-ty prof. Władysław Koch.

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia odbędą się w dniach 30 bm. oraz 1 i 2 lipca br. Kartki wpisowe do 1 klasy powszechnej wydaje już Rada Szkolna Miejska w Krakowie, ul. Podzamcze 1 od godz. 8—2 pop.

Wpisy do szkół męskich z nauką sześciodniową ewentualnie z pięciodniową będą się odbywać jak w roku zeszłym, z tą jedynie zmianą, że w bież. roku szk. 1925/26 szkoła XVI przy ul. Zielonej będzie miała naukę 6-dniową, a szkoła XI barakowa przy ul. Miodowej 36 naukę 5-dniową.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 14—20 b. m. przedstawiał się następująco: na odrę zachorowało osób 16, na szkarlatynę 12 (w tem 2 obce), na dyfterję 2 obce, na czerwonkę 2 (w tem 1 obca), na dur brzuszny 1, na koklusz 4, na zapalenie nagminne opon mózgowych 1, na różę 1.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych przeciw Adolfowi Piekosińskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony Grażyny, przemawiali prokurator i obrońca oskarżonego. Po resume przewodniczącego sędziowie przysięgli udali się po godz. 8 wieczór na naradę celem dania odpowiedzi na pytania. Zmierzały one: 1) w kierunku zbrodni morderstwa; 2) o niedozwolone noszenie broni i 3) dodatkowe na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania głównego, czy oskarżony działał w stanie zaburzenia umysłowego. W chwili zamknięcia numeru, trwa narada przysięgłych.

ROZPRAWA „JUGENDU". We wtorek 23 b. m. odbędzie się w sądzie okr. karnym dalszy ciąg dwukrotnie odraczanej rozprawy przeciw 59 żydom, oskarżonym o należenie do nielegalnego związku „Jugend". Do rozprawy powołano kom. Karcza, który prowadził w tej sprawie śledztwo policyjne, oraz kilku świadków zawnioskowanych przez obronę.

WZROST OPILSTWA. Jak się dowiadujemy, statystyka opilstwa w miesiącu maju b. r. na terenie województwa krakowskiego wykazuje wzmożenie się liczby przekroczeń. Podczas gdy w kwietniu b. r. zanotowano 1.040 wypadków opilstwa, to w maju liczba ta wzrosła do 1.117, z czego przypada na Kraków 534. Szerzenie się opilstwa jest o tyle charakterystyczne, że w drugiej połowie maja b. r. rozpoczął się pobór wojskowy, trwający do tej pory, w czasie którego obowiązuje zakaz alkoholowy.

POŻAR W DOMU KALEK. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w miejskim Domu kalek przy ul. Lubicz 25. Od niedopałka papierosa nieostrożnie porzuconego, zajął się barak ze słomą i momentalnie stanął w płomieniach. Straż pożarna przybyła na miejsce w sile dwóch plutonów, po dwugodzinnej akcji ratowniczej zdołała ogień ugasić. Pożar wywołał wielką panikę wśród kalek mieszkających w domu miejskim. Na ul. Lubicz gromadziły się tłumy publiczności, przypatrujące się akcji straży. Ruch tramwajowy był przez dłuższy czas wstrzymany.

KRADZIEŻE W KAPLICY CMENTARNEJ. Ks. Jan Stokłosa, kapelan cmentarza rakowickiego, zgłosił do policji, iż od dłuższego czasu niewiadomy sprawca wypija wino mszalne i zjada opłatki, zamknięte w szafie kaplicy cmentarnej, tudzież wybiera pieniądze ze skarbonki. Organa policyjne wdrożyły dochodzenia, których wynikiem było aresztowanie Stanisława Pasierba, lat 14, z Krakowa, jako sprawcę tych kradzieży. Pasierba jako nałogowego złodzieja mimo młodocianego wieku, odstawiono do aresztów sądowych.

TRAGICZNA POMYŁKA. Przed kilku dniami donosiliśmy o zastrzeleniu jakiegoś mężczyzny w Dąbiu przez tamtejszego gospodarza. Według wyników śledztwa policyjnego, krytycznej nocy koło godz. 1 podszedł pod okno jednego z domostw jakiś przechodzień i zaczął pukać do okna. Zbudzeni mieszkańcy domu przypuszczając, że ma się tu do czynienia z włamywaczem, zaalarmowali sąsiadów, z których jeden b. policjant wypadł z rewolwerem na ulicę. Widząc uciekającego rzekomego włamywacza, zawołał po trzykroć „stój", a gdy ten się nie zatrzymał, strzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Jak się okazało, tragicznie zmarłym był Jan Błachut, urzędnik kolejowy z Krakowa. Niewątpliwie padł on ofiarą pomyłki, gdyż według uzasadnionych przypuszczeń, chciał tylko zasięgnąć informacyj co do miejsca zamieszkania znajomych we wsi, a począł uciekać tylko na skutek alarmów wszczętych przez domowników.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Dzisiaj w niedzielę odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jag. o godzinie 7 wieczór odczyt znakomitego literata p. K. H. Rostworowskiego p. t. „Polskość polskiej literatury". — Bilety wstępu 1 zł., akad. 50 gr.

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ. Tow. im. Piotra Skargi urządza dzisiaj w niedzielę o godz. 3 w sali Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, ostatnią przed wakacjami pogadankę dla młodzieży p. t. Podróż do Indji i pogadankę religijną.

POPISY UCZNIÓW KONSERWATORJUM TOW. MUZYCZNEGO W KRAKOWIE z kursów najwyższych odbędą się w sali Starego Teatru w niedzielę 21 bm. o godz. 11 przed południem, oraz w poniedziałek i wtorek 22 i 23 bm. o godz. 7½ wiecz. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

„FILOZOFICZNE PODSTAWY KATOLICYZMU". Zakończenie wykładów ks. prof. F Hortyńskiego we wtorek dn. 23 b. m., o g. 7 wieczór w sali sodalicyjnej przy kościele św Barbary. Goście mile widziani.

ZWIEDZANIE STAREGO KAZIMIERZA. Staraniem Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 22 czerwca br. wycieczka na Kazimierz pod kierunkiem Dra J. Dobrzyckiego Wstęp 1 zł. Zbiórka o godzinie 4.30 koło kościoła OO. Bernardynów.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W dniu 22-go czerwca o godz. 10 rano jako w trzecią rocznicę śmierci śp. Amalji Bartoszewiczowej odbędzie się za spokój jej duszy nabożeństwo żałobne w kościele archipresbiterjalnym Najśw. Marji Panny przed cudownym ołtarzem Ukrzyżowanego Pana Jezusa.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka".
Niedziela wieczór: „Wiele hałasu o nic".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Niedziela: o godzinie 4 po poł.: „Hrabina Marica" z gościnnym występem p. Kozłowskiej i p. Sempolińskiego.
Poniedziałek: „Książę Nancy".

Repertuar teatru „Bagatell".

Niedziela popoł.: „Żoneczka z Variete" (ceny zniżone; wieczór: „Antonja".
Poniedziałek: Antonja".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „Tancerka z Whitechapel".
SZTUKA: Pat i Patachon: „Golce i Skarby".
PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór".
WARSZAWA. „Dramat nocy poślubnej" 8 aktów.
UCIECHA: Otwarcie uniwers. hebr. w Jerozolimie 7 aktów.
NOWOŚCI: „Ostatnia godzina".
REDUTA: „Czy kobieta musi być matką".

NEKROLOGJA.

† **KS. FRANCISZEK KOZŁOWSKI.** Znowu nową stratę poniosła diecezja krakowska przez śmierć ś. p. Ks. Franciszka Kozłowskiego, proboszcza w Harklowej na Podhalu. Ś. p. Zmarły urodził się w roku 1871 w Lanckornie, po wyświęceniu na kapłana w roku 1897 pracował z poświęceniem lat 13, jako wikarjusz w kilku parafjach, poczem od roku 1910 objął probostwo w górskiej parafji Harklowej na Podhalu. Przewlekła choroba płuc była przyczyną jego przewczesnej śmierci. Pogrzeb odbył się dziś w sobotę, dnia 20 czerwca w Harklowej przy licznym udziale ludu i duchowieństwa z Podhala. R. i. p.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hoięksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.